ROK XLVIII. Nro 246.

KURJER WARSZAWSKI.

Dnia 6 Listopada 1868. Piątek. Dnia 25 Października (6 Listopada) 1868.

Rano ciepła st: 2, w połud: c. st: 4 Wysokość wody st: 2 c. 2 (w mierze)	Stan barometru: na deszcz.	Wschód Słońca g. 7 m. 5 Zachód " " 4 " 21	Jutro, ŚŚ. Wilibrarda i Eugelberta.

Prenumerata Kurjera Warszawskiego, wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop: 80; półrocznie rs. 2 kop: 40; kwartalnie rs. 1 kop: 20; miesięcznie kop: 40; za odnoszenie do domu, dopłaca się kop: 5 na miesiąc. Numer pojedynczy w Kantorze Redakcji kop: 5. Na prowincji i w Cesarstwie, rocznie rs. 8; półrocznie rs. 4; kwartalnie rs. 2 z kopertami.— Adres Redakcji: Plac Teatralny, Nro 473 lit: C; dom W. L. Zabłockiej.

— Jutro na nieszporach rozpoczyna się odpust Opieki N. Marji Panny, w kościołach: Śgo Jacka, przy ulicy Freta, i Śtej Anny, Matki N. Marji Panny, przy ulicy Krak.-Przedmieście.

Kassa Oszczędności Miasta Warszawy z Kantorem pomocniczym w gmachu szkolnym za kościołem św. Aleksandra przy Alei Belwederskiej pomieszczonym, w tygodniu upłynionym do d. 20 Paźdz: (1 Listopada) r. 1868 włącznie, wydała książeczek nowych 57, na które, tudzież na dawniejsze w 338 wnioskach, złożono rs. 5,805 kop: 85. Na żądanie zaś 131 Uczestników, (prócz procentu rs. 90 k. 93½, należnego za rok bieżący od całkowitych odbiorów), wypłaciła rs. 5,817 kop: 77, i umorzyła książeczek 58. Przeto uczestników 18,531, posiada kapitał rsr. 698,184 k. 69½. (Dz: W.)

— *Zarząd Warszawskiego Ober-Policmajstra.* Kommissarz policji wykonawczej cyrkułu 3go, w dniu 30 września (12 października) r. b. nadesłał do aresztu policyjnego chłopca Karola lub Teodora, nie mogącego podać swego nazwiska, który przy badaniu go, zeznał, że ma matkę Magdalenę Basilew, mieszkania zaś jej wskazać nie może; wzywa zatem też matkę lub kogo z familji, aby po odbiór pomienionego chłopca do wydziału policyjno-sądowego zgłosili się.

(Gaz. Polic.)

— Przyjechali do Warszawy: jenerał-lejtnant hr. *Tołstoj*, z Sosnowca; jenerał-major hr. *Bobryński*, i koniuszy dworu J. C. M. rzeczywisty radca stanu hr. *Bobryński*, z Brestja.

— Wczoraj, po długich cierpieniach, zszedł z tego świata, ś. p. Antoni *Buczyński*, b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 53. W nieobecności krewnych mieszkający tu kolega szkolny, zaprasza Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok, jutro o godz: 4ej po południu, z kościoła Narodzenia N. MARJI PANNY na Lesznie, na cmentarz powązkowski.

—7598—(16,701)

— Ś. p. Józefa *Poniatowska*, przeżywszy lat 94, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, po ciężkiej i długiej chorobie, rozstała się z tym światem dnia 4 Listopada r. b., o godzinie 7ej wieczorem w Willanowie. W Sobotę dnia 7 Listopada b. r. o godz. 11ej z rana nastąpi, po nabożeństwie w tamecznym kościele eksportacja zwłok zmarłej, na cmentarz miejscowy, zaś w następną Środę d. 11 Listopada b. r. odbędzie się za jej duszę nabożeństwo żałobne, w kościele Śgo Józefa Oblubieńca, przy ulicy Krakowskie Przedmieście, na które hr. Augustowa Potocka Przyjaciół i Znajomych zmarłej zaprasza. —7581— (16647)

— W Paryżu, dnia 22 z. m., zmarła pod Nr. 58, przy ulicy de la Paix, ś. p. *Lewicka*, w wieku lat 55.

— Wszystkim życzliwym, obecnym na nabożeństwie i eksportacji zwłok ś. p. żony mojej, Michaliny z Dorosiewiczów, w dniu wczorajszym, a przedewszystkiem: Jks. Kanonikowi Mościckiemu, proboszczowi parafii Ś-tego Antoniego; Jks. Kanonikowi Jarnowskiemu, proboszczowi parafii w Chodczu, celebrantowi nabożeństwa i pogrzebowej ceremonji; Jks. Spruszyńskiemu, Sekretarzowi Warszawskiego Konsystorza, który wyrzekł parę słów pociechy przy grobie; oraz całemu Klerowi Warszawskiego Seminarjum, który bezinteresownie raczył towarzyszyć ostatniej bolesnej posłudze, składam gorące podziękowanie; Niemniej i W-mu Dziekanowi Wydziału Medycznego Szkoły Głównej Doktorowi Tyrchowskiemu, za pełne poświęcenie i ojcowskiej troskliwości starania w czasie jej choroby, którą Bogu, mimo gorących próśb, śmiercią zakończyć się podobało. — Juljan *Czech.*

— ✂ — „Gdyby wykonanie równało się pomysłom, obrazy pana Franciszka, zwracałyby na siebie uwagę znawców, nawet pomieszczone pośród prac najznakomitszych dzisiejszych przedstawicieli rodzajowego malarstwa."

Zdanie powyższe usłyszeliśmy od człowieka, który miłuje sztukę do szału, ale nie ślepo, i który w sądach swoich oddaje co należy najpierw pracy, a potem talentowi.

Toż samo przekonanie zrodził w nas oglądany wczoraj na Wystawie, obraz Kostrzewskiego, przedstawiający charakterystyczną scenę z życia małomiasteczkowego, a mianowicie „Święta żydowskie."

Środkiem wązkiej brudnej uliczki, zabudowanej domami niewiele świetniejszej architektury od arki Noego, idzie w szabasowych czapkach i chałatach kilku różnego wieku *kupców*, a na skrzydłach owej ascetycznej kawalkady, biegną z chorągiewkam i małe, w zwykłych negliżowych strojach wyrostki.

Obraz ten odznacza się świeżością myśli, widocznie, artysta go naszkicował w szczęśliwej godzinie natchnienia. A najwięcej pracy duchowej i technicznego wykończenia, widnieje w typowej postaci sędziwego, ze srebrzystą brodą izraelity.

Równych prawie rozmiarów obraz nadesłał także w bieżącym tygodniu p. Kotsis z Krakowa, przedstawiający „Wnętrze włościańskiej chaty.“

Jestto epilog dramatu życia, co się cicho choć łzawo odegrał pod słomianą strzechą.

Na łożu leży trup wiejskiej niewiasty, przy zimnym trupie dwie sieroty, którym niezadługo los opiekun da może macochę co chlebem powszednim wpierw zęby wybije, a w kącie izby na ławce siedzi kmieć z twarzą wyrażającą jedną myśl: bieda była, bieda będzie... Nie rozbieramy pracy p. Kotsisa szczegółowo, jesteśmy bowiem pewni, że ujęty rozpacznym tematem, i starannem wykonaniem, jaki miljoner kupi tę illustrację chłopskiej doli, dla ozdoby wspaniałej sali, albo audjencjonalnego gabinetu.

— Z *Inowłodzia*. Dość często, prawie wszystkie tutejsze pisma donoszą o długowieczności, zdarzającej się za morzami i górami. Pozwólcie więc nam donieść o Matuzalu naszej parafii. Otóż w zaciszu naszem, jak gdyby deskami od reszty świata zabitemi, na kolonii Królowa-wola mieszka Antoni Kazubiński, liczący dziś lat wieku *sto siedmnaście*. Sędziwy ten rolnik, pomimo tylu lat przeżytych więcej w niedoli niż doli, jest zdrów na ciele zupełnie, jeno pamięć mu już trochę nie służy. Wybitniejsze jednak zdarzenia ze swojego żywota, opowiada logicznie i ze wzruszeniem.

Antoni Kazubiński urodził się w Rydzynie, w Wielkiem Księstwie Poznańskiem, roku pańskiego 1751. W drugiej połowie zeszłego wieku, służył on w wojsku lat siedm i za karność i męztwo, zyskał kawalerskie oznaki, wojskowego krzyża. Związki małżeńskie zawierał dwa razy. Pierwszy raz ożenił się mając lat 37 i żył z żoną zgodnie lat 40. Z małżeństwa tego narodziło się kilkoro dzieci. W epoce tej swojego życia, Kazubiński mieszkał w Koźminku, w Kaliskiem, gdzie poniósł niemało nieszczęść losowych, bo umarła mu żona i pożar wybuchły w jego domu, zniszczył mu wszystkie rodowe dokumenta i stopił zebrane ciężką pracą 11,000 srebrnych talarów.

Po dwóch latach wdowieństwa, czując brak pomocy w kłopotach gospodarskich i brak serca, by z niem się dzielić szczęściem i cierpieniem, Antoni ożenił się powtórnie i osiadłszy z drugą żoną w wiosce pod Błażkami, przeżył z nią lat 30.

I w tem nowem schronieniu, los opiekun sprowadził nań brzemię nieszczęść. W skutek bowiem nieurodzaju, poniósł straty w polu i pożar pozbawił go znowu większej części krwawo zapracowanego mienia. W roku 1852, Kazubiński przeniósł się do Łodzi, gdzie założył warsztat szewcki i przez lat kilkanaście pracował dopóki mógł na chleb dla żony i siebie. Gdy zaś druga zona go odumarła i starzec poczuł przykrość samotności, odniósł się do syna swojego Jana, który posiada kolonję w Inowłodziu, by mu dał przytułek na resztki życia. Syn przyjął rodzica z otwartemi rękami i dzieli się z nim swojem mieniem od lat trzech, choć sam także w roku zeszłym podupadł w skutek klęski pożaru.

*

— Piszą nam z Drezna: „W tutejszej Akademji sztuk Pięknych, zwraca na siebie uwagę talentem i pracą, młody artysta rzeźbiarz (warszawianin) p. Karol Kloss. Dotychczas wykonane utwory przez pana Klossa, pomimo że on poświęca się swojemu zawodowi zaledwie lat dwa, odznaczają się artystycznym wdziękiem, wypływającym z wzorowego wykończenia. Jesteśmy też pewni, że p. Kloss, przy szczerej pracy pod kierunkiem takich znakomitości w sztuce, jakiemi są tutejsi professorowie akademii Schilling i Hähnel, zdobędzie sobie wybitne stanowisko w rzędzie utalentowanych rzeźbiarzy“.

— Ostatni numer „Kłosów“ (175) wyszedłszy z nadzwyczajnym dodatkiem, zwraca na siebie uwagę tak starannością w układzie działu literackiego jak i artystycznie wykonanemi drzeworytami. Rysunek p. hr. Grabowskiego przedstawiający: „wnętrze sali w zamku Bielskim“, oraz obrazek wiejski „przed chatą“, narysowany przez Fr. Kostrzewskiego, podług szkiców Tyssona wybitnieją we wzmiankowanym numerze talentem i pracą wykonawców. Część literacką ozdabia zdarzenie prozą opowiedziane przez autora Mohorta, pod tytułem: „W burzy“. Nie bez wdzięku jest także wiersz pana Henryka Cieszkowskiego, zatytułowany: „Ludzie zowią go dziwakiem“.

— Wiadomość podana w onegdajszym numerze naszego pisma przez korrespondenta z Kalisza, była mylną. Nie pani Modrzejewska do Kalisza, ale pani Tomaszewiczowa do Warszawy przyjeżdża, żeby być obecną przy benefisowem wystąpieniu pani Modrzejewskiej.

— Na scenie teatru Selina w Łodzi, w rolach gościnnych, występuje śpiewaczka jednego z teatrów berlińskich p. Ditrich.

— Panujący od paru dni gwałtowny wiatr północno-wschodni, oprócz zmuszania niejednego poważnego człowieka do gonitw z przeszkodami przez kałuże, za uciekającą czapką lub kapeluszem, stał się również powodem dość znacznych szkód w ogrodach tutejszych i w przedmieściowych domostwach. Między innemi opowiadano nam o połamaniu przez wicher kilkudziesięciu sztuk drzew owocowych, w ogrodzie pod rogatkami Jerozolimskiemi, o gwałtownem wepchnięciu do izb mieszkalnych, kilkunastu szyb w jednym z domów w okolicach placu Śgo Alexandra. i o połamaniu parkanów w Warszawie i na Pradze. Poszkodowani mają wprawdzie słuszność niebłogosławić gwałtownej zmiany prądu atmosfery, ale nam się zdaje, że szczególnie ogrodnikom nie byłby się on dał we znaki, gdyby drzewa owocowe poprzywiązywali do palików, jak to robią ich towarzysze dbali o swoje dobro i korzyść ogółu. Wczoraj wieczorem stan barometru, zapowiadał odmianę, widocznie więc Boreasze i Eole pragną, żeby jak mówi gadka staromiejska, nie mieli się już z czego śmiać szklarze.

— Dla kościoła parafjalnego we wsi *Szwelice*, w powiecie makowskim, gubernji łomżyńskiej, p. Stanisław *Przybyłowicz* organmistrz tutejszy, buduje nowy organ o sześciu głosach w manuale i dwóch w pedale. Fundusz na jego budowę wyłącznie pochodzi od miejscowego proboszcza JKs. Kanonika Ignacego *Kołakowskiego*, który przed rokiem będąc obłożnie chorym wyznaczył takowy. Dziś przywrócony do zdrowia, sam czuwa nad wykończeniem organu, który też budujący go pan Przybyłowicz na przyszłą Wielkanoc wygotować zamierza.

— Jedwabniki amerykańskie, jak donosi *Gazeta Rolnicza*, według listu pewnego Niemca, z Pensylwanji, są różne co do gatunku, łatwo się dają hodować, i dużo dają jedwabiu. *Attacus Poliphemus* wydaje kokony piękne, białe, których idzie 70 na funt. Żywi się liśćmi dębowemi, jesionowemi, srebrnej topoli, wiązu i osiny. *Attacus Cecropia* wydaje kokon długi, jedwab

żółtawy, 60 kokonów idzie na funt (jedwabnika morwowego potrzeba kokonów 240 na funt); jedwab bardzo łatwy do czesania i przyrządzenia. Gąsienica żywi się liśćmi orzecha, kasztana, wiązu, osiny, jesionu, srebrnej topoli, klonu, ajlantusa, liśćmi porzeczek, jeżyny, jabłoni, śliwy i wiśni. *Attacus Prometheus* daje niepospolicie dobry jedwab, choć kokon mały. Żywi się liśćmi sasafrasu (drzewo amerykańskie), wiązu i wiśni. Kokony trzymają się przez zimę, motyle wychodzą w maju i czerwcu i znoszą wtedy jaja.

— Pewna zamożna osoba w Warszawie, powzięła oryginalny zamysł, wyklejenia gabinetu swego w miejsce obicia, markami pocztowemi. Posiada już na ten cel przeszło tysiąc marek i to z różnych stron świata; zbiera je skwapliwie i jest przekonana, że myśl swą w czyn zamieni. Obliczyła, iż jej potrzeba będzie kilkakroć stotysięcy owych karteczek. Pokoik taki wylepiony stanie się nieruchomym albumem markowym: dla amatorów zbiorów podobnych, których liczymy dosyć w Warszawie, zapewne wiadomostka ta niebędzie obojętną. Kaprys urządzenia podobnego *obicia*, osoba, o której nadmieniamy, opłacić zamierza ofiarą pieniężną na cel dobroczynny, a mianowicie na ufundowanie jednego łóżka dla ubogich w szpitalu. Widzieliśmy przed laty kilkudziesięciu pokój i to spory, wyklejony rozkładami jazdy na kolei żelaznej, ale pokoj wyklejony markami pocztowemi (jeżeli zamiar powzięty doprowadzony zostanie do skutku), prawdziwie będzie dziwną osobliwością. Można by go pokazywać za pieniądze, również na cel dobroczynny.

— Przed kilku dniami donosiliśmy o fiołkach kwitnących w tak spóźnionej porze w ogrodzie pod N-rem 1039*a*, przy ulicy Grzybowskiej. Dziś z tegoż samego ogrodu przyniesiono nam gałązkę świeżo zerwaną, pełną dojrzałych malin, którą w Redakcji Kurjera Warszawskiego oglądać można, a może z tego powodu wpadnie i grosz jaki dla ubogich, naprzykład dla Petronelli Schrejterowej, wdowy z czworgiem dzieci, przy ulicy Nowolipie, pod N-rem 2459 zamieszkałej, która już przez nas miłosierdziu publicznemu polecaną była, a o której od niejakiego czasu zapomniano.

— Niejaki Szmidt donosi w Numerze „Czasopisma stowarzyszonych rolników Nadreńskich prowincji“, o jednokonnej żniwiarce, zupełnie odpowiedniej dla małych gospodarstw. Oto jego słowa podług „Gazety Rolniczej“: Probując od lat 10 rozmaitych żniwiarek, nie mogłem znaleźć ani jednej zastosowanej do naszych małych gospodarstw, parcellowych; dopiero w ostatnich czasach żniwiarka wynalazku pana Hornsby, zdaje się, że odpowiedzieć zdoła żądanym warunkom. Mała ta maszyna przy pomocy jednego konia może użąć w 12-tu godzinach od 12 do 14 morgów magdeburskich (od 5 do 6 morgów nowopolskich) dobrze stojącego zboża; przytem żnie równo i nizko. Żniwiarka ta z nożami do zmiany, kosztuje 150 talarów.
(G. Roln.)

— W tych dniach rozpoczęto roboty około oświetlenia gazowego w dalszym ciągu ulicy Dzikiej, od koszar na rogu ulicy Gęsiej począwszy, ku Powązkom.

— Otrzymujemy wiadomość, iż przed niedawnym czasem, zmarł w Paryżu były sekretarz konsulatu jeneralnego francuzkiego w Warszawie, *Jacquemart*.

— W dniu jutrzejszym, o godzinie 12tej w południe, w auli Szkoły Głównej odbędzie się prelekcja wstępna p. Augusta *Lazzariniego*, nowo-mianowanego lektora języka włoskiego.

— Professor malarstwa p. Rafał *Hadziewicz*, zajęty jest obecnie malowaniem obrazu do wielkiego ołtarza kościoła w Grojcach (powiat grojecki, gubernja warszawska). Obraz ten sześć łokci wysoki, wyobraża Pana Jezusa ukrzyżowanego.

— *Dozór Bożnicy Okręgów Warszawskich w Warszawie.* — Podaje do wiadomości, iż w ciągu miesięcy Sierpnia i Września r. b., wpłynęło do kassy Dozoru Bożniczego: a) Tytułem ofiar dobrowolnych od pp. Gecla Maliniak rsr. 1 kop. 50, Jessera Cohn rs. 5, Izaaka Uszera Kleinman rs. 30, Hersza Nadaner rs. 2 k. 50, Hersza Babic kop. 90, Szoela Halperu rs. 5, Berka Waksmau rs 1 k. 50, Mendla Goldflam rs. 16, Hermana Kraushaar rsr. 10, J. M. Lindensteina rsr. 15, Brauna rsr. 5, SS-ów Perlmutter rsr. 2, Rozalii z Handtków Silberstein rsr. 50, Maryi Rottwand rsr. 125, Leizera Petschaft rs. 3, S. P. rsr. 36, Moszka Zagel rs. 3, Naftali Weinberg rs. 44, Joela Wegmajster rsr. 5 kop. 50, Libera Asterblum rs. 4 k. 50, Gabryel Zeitung rs. 3, J. M. Gesundheita kop. 50, Szlamy Grützhendler rsr. 5, Mojżosza Stückgold rs. 50, Szlamy Gincel rs. 45, Wolfa Tanbler rsr. 6, Leiba Sporek rs. 3. b) Ze skarbon przy ucztach weselnych i innych uroczystościach, kursujących za pośrednictwem uproszonych: pp. M. Endelmana rsr. 42 k. 31, Szachny Neumark rs. 1 k. 91 Moszka Rothbard k. 41, Szulima Steinglass k. 18, Mordki Manaches k. 9, Maurycego Kopsdorf k. 21, Szlamy Stückgold k. 9, Michała Mikelberg k. 9, Kelmana Marmerstein k. 9, Jakóba Elsenberg k. 41, Chany Szmid k. 9, Joska Bein k. 21, Mordki Szpilbaum kop. 66, Szlamy Henigseid k. 41; ogółem wpłynęło rsr. 525 kop. 6; prócz innych stałych ofiar i składek perjodycznych, na cele dobroczynne wnoszonych. W tymże terminie udzielono wsparcia pieniężne, tak z wpływu powyższych ofiar, jako też z innych funduszów, podług złożonych już magistratowi wykazów: a) Biednym i podupadłym w liczbie osób 631 — rsr. 1040 k. 50. b) Biednym chorym w liczbie osób 235 — rsr. 219 k. 40. c) Biednym chorym chronicznie w liczbie osób 127 — rsr. 162 kop. 60. d) Biednym położnicom w liczbie osób 18 — rs. 20 k. 27. e) Mamkom za karmienie dzieci w liczbie osób 28 — rs. 43 k. 20. Razem wspierano w liczbie osób 1,039 — rs. 1,485 k. 97. — Prezydujący S. Pryw e s. Sekretarz J. Rothwand. (D. W.)

— Z pod Gór Śto-Krzyzkich, w gubernji kieleckiej, donoszą, że kartofle doszły tam do bajecznej taniości, bo 60 kopiejek za korzec, z czego wynika, że koszty kilko-milowej odstawy, przenoszą wartość produktu. Dla trudności zbytu kartofli i z obawy, ażeby nie zgniły, używają ich na karm dla koni roboczych, po cztery garnce na jednego.

— Zdaje się, że p. Adelina Patti (Margrabina de Caux), która miała w bieżącym jeszcze roku w przejeździe do Petersburga odwiedzić także i Warszawę, zawahała się w swoim zamiarze, z powodu słabości zdrowia.

— Przyczyną obecnego zniżenia się cen cukru, według kompetentnych, mają być wielkie jego zapasy z roku zeszłego pozostałe.

— W tych dniach pojawił się w księgarniach i składach materjałów piśmiennych „Kalendarzyk kieszonkowy na rok 1869“. Gdyby nakładcy tego kalendarzyka zechcieli naśladować wydawców londyńskich, to pomimo miniaturowej formy, daty i imiona świętych, byłyby nawet dla krótkowidzów czytelnemi.

— Wielce przydatnem byłoby i u nas zastosowanie cen, jak obecnie ogłaszają w Wiedniu, a mianowicie: wyborne, dobrze watowane paltoty zimowe, najlepszy towar, doskonale szyte, rs. 14 kop. 40, futra do podróży, podszyte baranami, a szopami lamowane, rs. 18; paltoty krótkie zimowe, od rs. 3 kop. 60, do rs. 8 kop. 40 i t. d.

— Ze statystyki fabryk w Królestwie za rok 1867, drukowanej obecnie w całości przez Gazetę Handlową, dowiadujemy się, fabryki wyrobów wełnianych, ba-

wełnianych, płóciennych i jedwabnych, wyprodukowały w r. z. przedmiotów ocenionych na summę rsr. 13,179,894. Cukrownie istniejące w liczbie 43, zatrudniały robotników 10,830 i wyprodukowały cukru, oraz faryny za summę 5,675,373 rs. Z zakładów przemysłowych najwięcej było młynów,—liczba ich łącznie z parowemi wynosiła 4,219. Gorzelni było czynnych 1,577, które wyrobiły wódki za 14,754,931 rs. Wysoką też wartość produkcji wykazały zakłady żelazne prywatne, bo 1,897,915.

— Znaleziony na brzegu rzeki Wisły topielec, o czem zamieszczono w Nrze 233 „Gazety Policyjnej“, z dnia 21 października (2 listopada) r. b., okazał się Tomaszem Domowiczem, cieślą, który jak dochodzenie sądowo-policyjne wykryło, będąc w stanie nietrzeźwym, wpadł w dół wodą napełniony, i w skutek attaku apopleksji, nagle zmarł.—Onegdaj, w piwnicy domu pod Nrem 2213, dostrzeżono zwłoki niewiadomej jeszcze z nazwiska kobiety, z klassy niższej.— Tegoż dnia pod Nrem 1603, zmarło nagle jedno-miesięczne dziecko, służącej Petroneli Lis; do śmierci którego, jak utrzymuje matka tegoż, przyczyniła się akuszerka, kąpiąc go w zbyt gorącej wodzie. — Petronela Kuziarowska, lat 70 licząca, pod Nrem 53 zamieszkała, z własnych funduszów utrzymująca się, w dniu onegdajszym nagle zmarła. O wypadkach tych niezależnie od dochodzenia policyjnego, sądy właściwe zawiadomione zostały. (G. P.)

— Wczoraj w jednym ze sklepów przy ulicy Franciszkańskiej, dostrzeżono wychodzący dym przez drzwi frontowe, po dostaniu się do środka, znaleziono zajęte płomieniem towary bławatne i płótno w ogniu. Spieszny jednak ratunek przyczynił się do ocalenia towarów, które zapewne stałyby się pastwą ognia. Straty jednak w pewnej części spalonych kortów i płótna, są bardzo znaczne.

— Dnia dzisiejszego w dokończeniu ciągnienia 4ej Klassy 111ej Loterji, znaczniejsze wygrane padły na numera następujące: Główna wygrana Rs. 8,000, na Ner 22,717, u kollektora Fruchtmana, w Warszawie; Rs. 1,500, na Nr 15,481, pochodzący od kollektora Erlich z Biały, a sprzedany w kantorze Nusbauma, w Warszawie; Rs. 600, na Nr 16,990 i Rs. 500, na Ner 22,770.

— Ośmioletni chłopczyk *B. W.*, syn niezamożnych rodziców, którzy będąc bez sposobów utrzymania, nie mają środków do wyżywienia się z rodziną, odzywa się z prośbą do uczuć dobroczynnych osób, o udzielenie mu fundusiku na opłacenie szkoły, kupno książek i papieru, oraz sprawienie ciepłego na zimę ubrania.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“ od K. J. z powodu wygranego zakładu do rozporządzenia Redakcji rs. 6. Redakcja przeznacza w następujący sposób: dla wdowy J. Nr 48, zagrożonej zupełnem utraceniem wzroku, rs. 1;— dla nieszczęśliwej rodziny Czar: rs. 1;— dla Ludwiki Cyper bardzo chorej a nie mającej na kurację rs. 1;— dla bardzo nieszczęśliwej kaleki staruszki Szumańskiej rs. 1;— dla Tekli Offenhamer niewidomej z trojgiem dzieci rs. 1; — i dla niewidomego Szycha, któremu w tych dniach umarło dwoje dzieci na szkarlatynę rs. 1;— od T. i R. rs. 1 k. 20, dla pozostałych dzieci po ś. p. Mścisławie Kamińskim;— od L. J. rs. 1 k. 20, dla wdowy po krawcu z 6-giem dzieci pozostałej, przy ulicy Rycerskiej, na 1m piętrze zamieszkałej Marszałkowskiej;— dla tejże wdowy w imieniu Ja: i Ol: rs. 1;— od F. P. rs. 1, dla tejże;— od M. G. i F. rs. 2, dla tejże.

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ zostawioną za Żelazną Bramą przed trzema tygodniami parasolkę, którą za udowodniem odebrać można.

— Z *Lublina*. Przedstawienia towarzystwa dramatycznego p. *Ratajewicza*, doznają najlepszego powodzenia i bardzo sympatycznie, jak dotąd, są przyjmowane. Występy koncertowe śpiewaczki pani *Rostkowskiej* ściągają licznych zwolenników pięknego śpiewu.

— Podobno znanego badacza języków słowiańskich doktora Mikłosicza, powołano na katedrę przy Collège de France.

— Donoszą nam z *Poznańskiego*, iż Jks. Wilhelm Springer, wikarjusz w Krotoszynie, otrzymał probostwo jedno z większych, w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, to jest w Kobiernie, pod Krotoszynem. Dnia 25go z. m. b. r., wprowadzonym został do objęcia rzeczonego probostwa. Jks. Wilhelm Springer, teologję skończył w Wrocławiu, poźniej był professorem religji w rzymsko-katolickich szkołach publicznych w Poznaniu. Kapłan ten jest rodzonym bratem pana F. Springera, znanego kupca i obywatela w Warszawie.

— Dnia 26go z. m. odbyło się w Ludymach, w dekanacie obornickim, to jest w Wielkiem Księztwie Poznańskiem, poświęcenie kamienia węgielnego do budującego się tamże kościoła katolickiego.

— W Anglji ma się roztrząsać wkrótce zajmujący proces, mogący posłużyć za kanwę do niezłego romansu.

Wielka majętność leżąca w pobliżu jednego ze znaczniejszych przemysłowych miast Brytanji, należała przed 120 laty do pradziada stron obecnie procesujących się. Po śmierci jego starszy syn, nie znalazłszy testamentu, wystąpił z prawami swemi do spadku. Lecz dzieci z drugiego małżeństwa zaprzeczali mu tych praw, dowodząc, że matka jego nie była prawą żoną ich ojca.

Z początku nikt im nie uwierzył, gdyż wszyscy przywykli uważać związek ten za prawy. Jednak pomimo najusilniejszych starań, nigdzie nie podobna było odszukać świadectwa ślubnego.

W skutek tego, starszy syn zmuszonym był zrzec się nadziei dowiedzenia praw swoich. Oddał się więc rzemiosłu, i teraz wnuk jego jest szewcem w tem samem mieście. Ale podanie o straconym spadku nie zaginęło w rodzinie, i obecnie jeden z potomków tego starszego, wznowił poszukiwania świadectwa ślubnego.

Po długich wreszcie i mozolnych trudach, udało mu się wyrobić pozwolenie przejrzenia kopji ze świadectw, przechowywanych w archiwum chesterskiem, i tam w indeksie wynalazł imiona pierwszego właściciela ziemi i jego pierwszej żony. Ale do samej księgi wpisanemi one nie były.

Nakoniec przeglądając jeszcze raz całą księgę starannie i uważnie, zauważył, że dwie jej karty były sklejone. Rozkleiwszy je, znalazł kopję świadectwa ślubnego, znajdującego się w jednym z kościołów Manchesteru. Wynaleziono kościoł, w nim księgę, lecz świadectwa ślubnego tam nie było. W końcu, po bacznym i pilnym przeglądzie ujrzano, że karta poszukiwana, nożycami była wycięta.

Na tych faktach proces został zbudowanym. Można wyobrazić sobie, ile to osób proces ten dotyka i obchodzi. Teraźniejsi właściciele majętności, posiadają ją od stu lat przeszło, spokrewnieni są z najbogatszemi i z najznakomitszemi rodzinami w mieście, i majątek ich dochodzi do pięciu miljonów.

— Konsulem jednego z państw Kolumbijskich w Bastja, w Brazylji, został mianowany jak donosi "La France", pan Karol Szarski.

— Na zeszłorocznej wystawie paryzkiej, jakiś poczciwiec z Kolonji, ucieszył się niepospolicie, znalazłszy wybornego bawara. Tak się nim raczył, że podchmieliwszy sobie porządnie, usnął, a za przebudzeniem, na żaden sposób nie mógł sobie przypomnieć, ani ulicy, ani hotelu, do którego poprzedzającego dnia zajechał. Udał się zatem do biura telegraficznego i pchnął następującą depeszę do żony: „Donieś mi, gdzie ja mieszkam w tym przyklętym Paryżu? Obecne moje zamieszkanie w piwiarni Drehera na wystawie." W godzinę, żona, której mąż wyjeżdżając, pozostawił swój adress, doniosła mu, że mieszka przy ulicy *** w hotelu ***.

— Miasto Madryt zatrudnia obecnie 15,000 robotników, którzy przedtem nie mieli żadnego zatrudnienia.

— Z Berna donoszą, że kilku znamienitych przemysłowców tamtejszych, łącznie z niektóremi bankami francuzkiemi, wzdłuż północnej kolei żelaznej węgierskiej, zamierza urządzić 10 wielkich cukrowni. Koszt wystawienia, obliczono na 6,000,000 złr.

— Już nawet w Szwecji przyjęto monetarny system francuzki, frankowy. Biją teraz szwedzkie czerwone złote dziesięcio-frankowe.

— O ciekawem zdarzeniu naturalnej galwanoplastyki, spowodowanej błyskawicą, donoszą z Nantes: Podczas gwałtownej burzy i piorunów, wracał pewien obywatel drogą do miasta. Raptem, olśnił go blask błyskawicy do okoła bez żadnego grzmotu, nie naraziwszy go jednak na żadne uszkodzenie. Jegomość ten miał przy sobie portmonetkę, w której w odrębnych przegródkach były dwie monety srebrne i jedna 10 frankówka złota. Wróciwszy do domu, spostrzegł z podziwieniem, że moneta złota, przeistoczyła się w srebrną, zachowując znaki mennicze złotej 10 frankówki, a na jednej zaś monecie srebrnej ubyło trochę metalu i pojawiła się plama niebieska. Chemik naczelnej szkoły w Nantes, zbadawszy ten fenomen natury, dowiódł, że działaniem elektrycznem błyskawicy, część srebrna osiadła na monecie złotej, przez naturalną galwanoplastykę. (Op. D.)

— Wąż olbrzymi, postrach okolicy Friune w Stanach Zjednoczonych został temi dniami zgładzony. Dwóch odważnych młodych ludzi, uzbrojonych w ośmiorurowe strzelby, zrobiło wyprawę na tego potwora. Po dłuższych poszukiwaniach, zwabieni głuchym rykiem wołu, spostrzegli w zaroślu węża, który pochłonąwszy w trzeciej części żywe zwierzę, starał się je połknąć całkowicie. Wół jeszcze żywy, drgał, nogami wystającemi z paszczy węża. Korzystając z takiej bezwładności potwora, obadwaj strzelcy topili w nim kulę za kulą; przy ostatnim strzale, wąż wijąc się w walce śmiertelnej, wyrzucił z paszczy jeszcze żywego wołu, który z przestrzeloną nogą począł uciekać, wąż zaś sam, w konających drganiach legł wkrótce, wśród radości zwycięzców. Zabity wąż olbrzymi jest koloru czarno-szafirowego, 30 stóp długości, a 30 cali grubości, ogon jego ma dziesięć stóp ku końcowi, jest zaopatrzony ostremi strzałami, podobnemi do tych, jakie widzieć można u aligatora. W paszczy dwa rzędy zębów, jak piła rozcinają złapaną ofiarę i tylko grubość wołu, nie dopuszczając przymknięcia paszczy, wyratowała tegoż od pokaleczenia. Ciekawy ten egzemplarz węża, został wypchany i do muzeum w Nowym-Yorku odesłany. (Op. D.)

— W Furnes, w Belgji, przyprowadzono razu pewnego przed sędziego, wieśniaka obwinionego przez sąsiada, o posunięcie dalej granicznych znaków na polu.

Sędzia bada sprawę i znajduje, że aresztowany jest najzupełniej niewinnym. Każe więc odprowadzić go tymczasowo do aresztu, a sam pisze rozkaz bezzwłocznego uwolnienia go, i chcąc uniknąć długich korowodów w urzędowem przesyłaniu expedycji, bierze ją sam do kieszeni dla doręczenia nadzorcy więzienia, gdyż droga do domu sędziemu właśnie tamtędy wypadała.

Wyszedłszy na ulicę, spotyka znajomego, zawiązuje z nim żywą rozmowę, a nakoniec proponuje mu przechadzkę za miasto, o jakie pół mili. Było to w październiku, zaczynało być już chłodno, szczególniej wieczorami. Powróciwszy z przechadzki sędzia idzie do domu, zmienia lekki surdut na zimowe palto, i następnie udaje się na partyjkę do klubu.

Nadeszła wiosna, wynoszą garderobę na dwór dla przewietrzenia i cóż znajdują w kieszeni jednego z surdutów? Oto przeszłoroczną expedycję zapieczętowaną, zawierającą rozkaz wypuszczenia owego niesłusznie obwinionego biedaka. Sędzia niespokojny, biegnie czem prędzej do więzienia i sam go uwalnia, a rozradowany wieśniak pada mu do nóg dziękując mu i sławiąc jego sprawiedliwość!

— Jakiejś obdłużonej awanturnicy w Paryżu zajęto powóz i konie i oddano je pod dozór jednego z pobliz kich odźwiernych. Ten sumiennie wywięzywał się z obowiązku, tak dalece, że biedne konie nie wychodziły ani na krok ze stajni. Właścicielka zapozwała wierzycieli zajmujących *en referé*. Akwokat jej wykazał przed sądem, że brak świeżego powietrza szkodzi koniom, że przejażdżka byłaby dla nich na zdrowie, a tem samem służyłaby „do zachowania zajętego przedmiotu na korzyść samychże wierzycieli". Trybunał upoważnił właścielkę do wyprowadzenia koni i powozu na przejażdżkę, pod warunkiem aby codziennie po odbyciu takowej powracały pod dozór sądownie ustanowiony. Właścicielka sama zapewnie korzystać będzie z tego upoważnienia.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Dzisiejsze wiadomości z Hiszpanji ograniczają się drobiazgami wewnętrznej administracji. Po ogłoszeniu rozporządzenia rządu, zmniejszającego czynny stan armji, świeża jego uchwała określa czas służby w marynarce na dwa lata. Podług innej wersji wszakże, to zmniejszenie czasu służbowego ma być tylko czasowem i odnosi się wyłącznie do tych majtków i żołnierzy morskich, którzy w czasie od 18 do 29 września b. r. znajdowali się w czynnej służbie, i którym w takim razie należy się nagroda za pomoc, jaką nieśli powstaniu.

W dniu 1 b, m. nastąpiło otwarcie odczytów w uniwersytecie, z pewnym rodzajem uroczystości, a wszyscy za poprzedniego rządu odsunięci od posady profes-

sorowie, ukazali się napowrót na swoich katedrach i z zapałem byli witani.

Oczekują z dniem każdym rozporządzenia, zwołującego ustawodawcze kortezy.

Podczas gdy Hiszpanja wygląda tego aktu świadczącego o jej ludowem wszechwładztwie, podobny dokonanym już został w Zjednoczonych Stanach Ameryki Północnej, gdzie jenerał Grant, jak to wczoraj donieśliśmy w rubryce depesz telegraficznych, zajął krzesło prezydenta po Johnsonie.

Rząd tymczasowy hiszpański postanowił, że książę Montpensier, jako należący do rodziny burbonów, przeciw którym obecna rewolucja zwróconą była, nie może być dopuszczonym do kandydatury o koronę hiszpańską. Prosty z tego nasuwa się wniosek, że i inni członkowie tej rodziny mało mogą mieć nadziei ziszczenia swoich zabiegów. W takim razie nieuchronnym jest albo wybór kogoś z łona własnego narodu, albo powołanie na tron obcego księcia, albo nakoniec rzeczpospolita, której szanse z dnia na dzień są większe. Obyśmy byli fałszywymi prorokami, ale ten spokojny rozwój interessów hiszpańskich, o jakim na wiarę innych dzienników codzień donosimy, kto wie czy nie jest wstępem do groźnej burzy, jakiej Hiszpanja tylokrotnie bywała widownią.

Odwiedziny Papieża w Civita Veccia, w dzień WW. SS., dały powód do jak najświetniejszych demonstracji. Papież był uszczęśliwiony niekłamaną radością, z jaką go tam witano. Błogosławił marynarkę i wojska zarówno papiezkie, jak i francuzkie. Całe miasto przybrane było we flagi, a najpiękniej przybranemi były kluby. Nad klubem garnizonu francuzkiego unosiły się dwie olbrzymie chorągwie, trójkolorowa francuzka i biało-żółta papiezka z napisem: Vive Pie IX! (Niech żyje Pius IX) w olbrzymich czerwonych literach, która to barwa według objaśnienia danego przez jenerała francuzkiego, oznaczać ma gotowość francuzkich żołnierzy do przelania krwi swojej w obronie praw Ojca Świętego.

„Presse“ wiedeńska donosi, że gabinet austrjacki rozesłał okólnik do przedstawicieli swoich za granicą. Celem tego okólnika jest sprostowanie błędnego tłomaczenia, jakie dzienniki nadały mowie p. Beusta w łonie kommissji wojennej.

Pomimo najszczerszej chęci rządu austrjackiego, nie podobna będzie otworzyć delegacji d. 12 b. m. Jak wiadomo, sejm węgierski przyjął nowe prawo o obronie krajowej, ale w komitecie izby deputowanych, na ten cel wydelegowanym, niewiele więcej nad połowę projektu do prawa o stałem wojsku rozebrano, prawo zaś o landwerze i landszturmie jeszcze wcale nie było branem pod rozwagę. Z końcem bieżącego tygodnia przerwanemi zostały posiedzenia rady stanu. Ani zatem pomyśleć się nie da, aby i izba deputowanych i izba panów, w tak krótkim czasie załatwiły ten, takiej wagi, interess. Rząd ze swej strony domaga się jak najbardziej stanowczo, ażeby przynajmniej główne zasady projektu, przed otwarciem delegacji rozstrzygniętemi zostały, nie chce albowiem znaleźć się w tem położeniu, aby być zmuszonym przedstawiać budżet armii, zanim jej reforma stanowczo oznaczoną będzie. Unika zatem konieczności, jakiejby się w takim razie niezbędną okazała, wystąpienia znowu z budżetem, opartym na tymczasowych danych.

W każdym razie byłby rząd zadowolonym, gdyby jeszcze przed otwarciem delegacji, prawo o stałem wojsku, przynajmniej w Izbie deputowanych przeprowadzonem zostało, a narady o landwerze i landszturmie w Izbie deputowanych, równie jak o całem prawie obrony krajowej w Izbie panów, mogłyby być odroczonemi aż do zamknięcia delegacji. Ażeby dać czas Izbie deputowanych załatwić tę sprawę, rząd zamierza przedłużyć jej posiedzenia o ośm dni, odkładając również o tyle dzień otwarcia delegacji.

W poniedziałek odbyło się nadzwyczajne posiedzenie wydziału krajowego. Rząd albowiem zawiadomił komitet o zamiarze rozwiązania Szlańskiej reprezentacji okręgowej za to, że takowa na posiedzeniu zwołanem z poduszczenia hr. Clam Martinitza, tegoż za swego prezesa wybrała. Wydział krajowy udzielił swoje zezwolenie na rozwiązanie, które w ciągu b. tygodnia nastąpić ma.

Rząd rumuński, jak donosi „Etendard“, dał świeżo gabinetowi tuileryjskiemu uroczyste zapewnienie, że rewolucyjne komitety bulgarskie w Bukareszcie nie istnieją, i że rząd przeciw każdej tego rodzaju dążności, mającej na celu zrewoltowanie Bulgarji, stosowne kroki przedsięweźmie. Zarzuty dzienników austrjackich i francuzkich, nie są wcale udowodnionemi.

„Neue freie Presse“ ogłasza list naczelnika młodotureckiego stronnictwa, Zia-beja, w którym skreślony jest program działania tej partji, i w którym tenże broni ją od zarzutu zdradzieckich dążności. List ten czyni odpowiedzialnymi za upadek tureckiego państwa, doradców sułtana, i jako zadanie stronnictwa młodej Turcji wskazuje: „Reformę na drodze legalnej.“

Według „Patrie“, bej tunetański przesłał domowi bankierskiemu Erlanger, nową ratę w ilości 60,000 fr., dla zaspokojenia natrętniejszych wierzycieli.

(W. T. Le Nord, La France, Nordd. Allg. Ztg., N. Pr. Ztg, Schl. Ztg.).

RÓŻA.

„Tysiąc i jeden“ podawano już sposobów konserwowania uroczej róży kwitnącej.

Jeden z dzienników paryzkich podaje „tysiączny drugi“. Nie przekonawszy się sami o skutku, gdyż wiadomość ta nadeszła nam w końcu z. m., gdzie nie ma róż, a jest tylko (jak zawsze), nieśmiertelny *róż*, nie mogliśmy sprawdzić skuteczności, *co, o ile można, z naszej strony robimy, aby czytelników naszych nie narażać na zawód*, ale w każdym razie uważamy za obowiązek podać ten „tysiączny drugi“ sposób konserwowania róż do wiadomości publicznej.

Kiedy kwitną ostatnie róże, należy uciąć pączki przed chwilą ich rozwinięcia, zapieczętować koniuszek lakiem, zawinąć następnie każdy pączek w trąbkę z grubego papieru, dość obszerną, aby kwiat nie dotykał jej, zalepić tę trąbkę starannie, aby powietrze nie dochodziło wewnątrz, i zawiesić w szafie kwiatem w dół. Jeżeli można, każdy kwiat odosobnić, tem lepiej.

W zimie, kiedy nadejdzie pora przystrojenia się w róże, rozwinąć należy trąbkę, odciąć koniuszczek zapieczętowany, upalić nieco łodyżkę i wstawić w jak najświeższą wodę, a po dwóch godzinach otrzyma się świeżo rozwiniętą różę.

KOBIETOŻERCA.

Nikt zapewne nie dopuścił się bardziej rażącej niesprawiedliwości względem kobiet, czarniejszego nigdy nie stworzył z nich obrazu, jak stary kaznodzieja bostoński, wielki poczciwiec i większy jeszcze dziwak Karol Heinzen. Piorunując przeciwko emancypacji które stan Wisconsin posunął aż do nadania kobietom zupełnych praw politycznych, Karol Heinzen tak się wyraża o rodzie kobiecym:

„Nierozważna, drobiazgowa, niewolnicza uległość, więcej nawet, bo religijny zapał, z jakim kobieta hołduje modzie i z całym ogniem serca dokonywa najszkaradniejszego nawet zeszpecenia się, dowodzi braku samodzielności bezmyślności i niesłychanie zmiennego usposobienia, po których to przymiotach poznajemy właśnie dzieci lub dzikich. Nietylko nawpółdzika murzynka, lub szepleniąca dla szyku pokojówka, nie, nawet delikatna lady, która studjowała po akademjach estetykę i astronomję, i z zamiłowaniem czytuje klasyków, nie mogłaby żyć, gdyby sobie nie przypięła gałganka dostrzeżonego zaledwie przed godziną na innej kobiecie. Cóż dopiero mówić o owych pokrywach na głowę, zesuniętych do wpół twarzy, o owych wieżach ustawionych z włosów, jak gdyby na bal maskowy u Hottentotów. Za prawdę mimowoli przychodzi ochota wziąć wszystko za złudzenie cokolwiek nam mówiono o dowcipie i smaku kobiecym i, uznać za warjatów tych, którzy chcą te *maszkary* wprowadzić w podwoje państwowe.“

Jakże daleko namiętność w sądach swoich zajść może!

ZRĘCZNE PRZEMÓWIENIE

— Adwokat broniący sprawy tapicera przeciwko właścicielce domu o należące się jego klientowi sto talarów za robotę, tak pogmatwał sprawę, iż nie można było trafić do ładu. Przeciwniczka zniecierpliwiona, przerwała adwokatowi:

— Eh co tam pan majaczysz . . . interes najprostszy w świecie. Ja zgodziłam tapicera na sto talarów za flandryjskie obicie do salonu, któreby było mocne i w dobrym guście i miało na sobie figury tak piękne jak oto pan prezes; tapicer zaś dał mi obrzydliwe i liche obicie z takiemi brzydkiemi figurami jak np. pan adwokat. Niechże teraz wysoki sąd rozstrzygnie, czy jestem obowiązaną płacić?

Adwokat, który rzeczywiście miał fizyognomią orangutana, stracił głowę na takie *dictum acerbum*, a prezes sądu, który istotnie był jeszcze młody i przystojny, a przytem próżny, uśmiechnął się w duszy z zadowolenia.

Wyrok wypadł po stronie wymownej kobiety.

W RESTAURACYI.

Gość. Czy panienka nie ma czasem ochoty iść za mąż?

Panienka. I owszem, miałam i wielką, ale gdym spojrzała na pana, już o tem ani myślę.

Redaktor, W. *Szymanowski.*

— Wykonane w niedzielę przez orkiestrę warszawską Lewandowskiego i Kuhne, nowe tańce, to jest „Szampan Mazur“ i „Helena Polka“ p. Leona Lewandowskiego, wyjdą wkrótce nakładem składu nut Gebethnera i Wolffa. —7595—

— Odwołując się do wielokrotnych przyrzeczeń pana Hier..... K.., ostatecznie przypominam mu o zwrot zabranego przezeń w Sierpniu r. b. z mieszkania mego paletota zimowego, ostrzegając, że w razie przeciwnym na innej drodze własności swej dochodzić będę. Zwracam przytem uwagę jego, że tak lekkomyślne postępowanie młodego człowieka, względem cudzej własności, (o co już był w Nrze 61 „Kurjera Codziennego“ z r. b. monitowany) dowodzące zaniedbanego wychowania, najzgubniejsze w przyszłości może sprowadzić dlań skutki. —*A. K.* —7583— (16648)

— Pan A. Wolski od dwoich lat prowadzi w domu zwanym „Gdańską Piwnicą,“ przy ulicy Nowomiejskiej zakład piekarski, w którym produkuje chleb żytni, nader smaczny i białością równający się pszennemu. Chleb taki, biały z mąki żytniej, p. Wolski pierwszy z piekarzy tutejszych, rozpoczął wypiekać, sprowadzając mąkę żytnią z Tyczyna pod Rzeszowem w Galicji. Obecnie zaś zobowiązał się dostarczać wzmiankowanej piekarni, mąki równej zaletami Tyczyńskiej, młyn Moesa w Pilicy. Bochenek chleba ważący dwa i pół funta w piekarni p. Wolskiego kosztuje 10 kopiejek, co się tłómaczy tem głównie, że chleb ten zastąpić może bułki i wszelkie pieczywo wykwintniejszego smaku. Na wzór też znaczniejszych zakładów piekarskich za granicą, pan Wolski każdy bochenek wychodzący z piekarni oznacza swoją firmą, a to dla położenia tamy pojawiającym się fałszywym naśladowaniom białego żytniego chleba. Dotychczas zakład ten wyrabia dziennie ciasta z trzech tysięcy funtów mąki. Dziesięciu piekarzy bezustannie są tam zajęci. Artykuł powyższy pomieszczamy tu z celem zawiadomienia wątpiących w istnienie u nas dobrego chleba, reklamy bowiem p. Wolski nie potrzebuje, ponieważ nie może nawet nastarczyć żądaniom konsumentów. Życzyćby należało, żeby pan Wolski pozakładał filje w innych częściach miasta, bo teraz tylko blizcy mieszkańcy mogą z jego wyrobu korzystać.

— *Choroby syfilityczne*, czyli tak zwane *sekretne*, leczy radykalnie, najnowszym sposobem, w 4 razy krótszym niż dawniejszą metodą czasie, *bez użycia wewnętrznych lekarstw*, *Dr. Kohn*, akuszer miasta, ulica *Królewska 1062*, dom *Jeziorańskiego*, codziennie od 8 do $9\frac{1}{2}$ rano i od 3 do 6 po południu.
(14—15) —6692— (15,024)



KOLEJE ŻELAZNE



ODCHODZĄ:

		Godz: Min:
z Warszawy do Sosnowca i Granicy	pociąg pospieszny	6—30 rano.
	pociąg osobowy	11— „ rano.
do Alexandrowa	pociąg ditto	1—33 po połu:
	pociąg pospieszny	6—30 rano.
do Terespola	pociąg osobowy	10— „ rano.
do Petersburga .	pociąg pospieszny	11— „ rano.
	ditto osobowy	11— „ w nocy.

PRZYCHODZĄ:

do Warszawy z Sosnowic i Granicy	pociąg pospieszny	8—51 wieczór
	ditto osobowy	5—38 po połu:
z Alexandrowa .	ditto ditto—	3— „ po połu:
	ditto posp: (razem z Granicznym.	
z Terespola	ditto osobowy	5—36 po połu:
z Petersburga . . .	ditto pospieszny	5—20 po połu:
	ditto osobowy	4—10 rano.

W Magazynie **Walerji Czerniejewskiej**, przy ulicy Niecałej Nro 614 lit: G, drugi dom od Ogrodu Saskiego, po lewej stronie, sprzedają się **KRYNOLINY** wełniane, w najnowszym fasonie, stosowne na obecną porę, po rubli sr. 4; od roboty zaś tychże, bierze się po rsr. 1.— Tamże są i **POŃCZOCHY** prawdziwe wełniane cienkie, ponsowe i amarantowe, po kopiejek 75.— Jest tam także i **KOSZ** do **Kwiatów**, z powodu braku miejsca, do sprzedania. —7,167 — (16,714.)



W Owczarni zarodowej w Malinie, wiorst 2 od miasta Kutna, stacji kolei Warsz.-Byd. odległej, rozpoczyna się z dniem 6 Listopada r. b., sprzedaż **TRYKÓW** Elektoralno-Negretti, z matek Elektoralno-Negretti klassy Iszej, pochlebnie znanej niegdyś Owczarni zarodowej w Serokach, pod Błoniem, i **TRYKÓW** czystej krwi Negretti z Owczarni Wollin. Ceny od Rs. 15 do 50. Taksa przez Właściciela Dóbr zatwierdzona i poświadczona, znajduje się na gruncie.

Malina, dnia 1 Listopada 1868 roku.

Karol Szulc,
Rządca Dóbr dawniej w Serokach.

(1—3) —7587—(16693)



Są do sprzedania

Meble różne, oraz Kredens,

Sofa, Szafa, Statki kuchenne, Pierze i wiele innych Rzeczy, po cenie zniżonej, przy ulicy Freta, Nr 333, na 1m piętrze, od godziny 1ej do 5ej.

(1—1) —7600—(16051)



Towarzystwo Przemysłowo-Handlowe

w ULADÓWCE,

w Warszawie na Placu Bankowym, dom JW. Hr. Przezdzieckiego, sprzedaje Likiery, Wódki, Alkohol, Rumy, Żytniówkę, Octy, Makarony i Krochmal. Handlującym odstępuje się rabat.

(10—0) —7046—(15658)

Skład Ant. Stępkowskiego,

poleca następujące Towary jako świeżo otrzymane:

MINOGI olbrzymie Elbląskie.
ŁOSOŚ Elblągski wędzony.
PSTRĄGI marynowane.
ŚLEDZIE Holenderskie w ziołach.
PÓŁGĘSKI Pomerańskie wędzone, bez kości.
SZPROTY wędzone duże
SERY: Chester, Rocquefort, Brie, Neuchatel i Holenderski, świeże; jak również;
JABŁKA Tyrolskie rozmarynowe najlepszego gatunku.
WINOGRONA Hiszpańskie, Rodzenki Malagskie na gronach, które się sprzedają na funty, całe i pół-skrzynki; wszelkiego rodzaju **Owoce** Marsylijskie na funty i pudełka.
BAKALJE świeże, rozmaite **Konserwy** z jarzyn i owoców.
PICKLES, **KORNISZONY i MUSZTARDY**.
ANANASY całe w puszkach, **Syrop** Ananasowy i inne; oraz **Włoszczyzny** prasowane.

(3—3) —7443—(16437)



WINOGRONA BADEŃSKIE

wyborowe i zupełnie słodkie nadeszły do Składu **A. Stępkowskiego.** (42—0) —6252—(14000)



O S T R Y G I

Ostendzkie i Holsztyńskie, z Flensburga, codziennie świeże, nadchodzą do Handlu Win i Delikatesów **A. Bocquet**, w Gmachu Teatralnym. (21—0) —7002—(15574)



O S T R Y G I

Ostendzkie i Holsztyńskie, codzień świeże w Handlu **Ant. Stępkowskiego.**

(13—0) —7056—(15761)

TEATR WIELKI.

— Dziś: **CICHA WODA BRZEGI RWIE.** — **PANNA MĘŻATKA.** (11-te wystąpienie Pani *Modrzejewskiej*).

Jutro: **CYRULIK SEWILSKI.**—

TEATR ROZMAITOŚCI.

Jutro: **Odludki i Poeta.** — **Ciekawość.** — **Lekcja śpiewu.**—

Wystawa Krajowa Zachęty Sztuk Pięknych, codziennie w Hotelu Europejskim.

—*Wystawa obrazów ś. p. Simmlera* w pałacu hr. Potockich, otwarta codziennie od godziny 11ej rano do 6ej wieczorem. Wejście kop. 15.

MUZEUM SZTUK PIĘKNYCH, w Pałacu Kazimierowskim, w pawilonie na lewo, we Czwartki i Niedziele bezpłatnie, od godz: 10ej rano do 2ej po południu.

ALKAZAR. Przy ulicy Królewskiej Nr 411, codziennie, z **wyjątkiem Piątków**, przedstawienie **Wyższej Magji**, Professora **Antonio Philadelphia** — Dziś **Sfinx** czyli głowa mówiąca.

(19—0) —6950— (15425)

Dziś i codziennie, w Zakładzie Zimowym **ELDORADO**, przy ulicy Długiej, muzyka pod dyrekcją P. Piotra Eibl, uprzyjemniać będzie chwile Szanownej Publiczności. (16—0)—7138—(15885)

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 25 Października (6 Listopada) 1868 r.

Monety i Papiery.	Żądano Ruble	kop: sr.	Płacono Ruble	kop: sr.
Pół imperjały Rosyjskie rs. 5 k: 98				
Dukaty Holenderskie rs: 3 k: 40				
Obligi skarbowe 100 rs:, (oprócz kup:)	77	67	77	25
Listy Zast: 3 okresu, I s. za rs: 100.	84	—	83	67
Listy zast: 3 okresu, II s., za rs: 100	79	75	79	25
Listy likwidacyjne za rub:- sr: 100	68	40	68	—
Nowa Ros: pożyczka prem: z r: 1864	137	—	136	—
" " " z r: 1866	133	50	133	17
Bilety Banku Cesarstwa z r: 1860	87	—	—	—
Akcje Drogi żel: War: Wied: za sztukę	66	—	64	50
Akcje Drogi żel: Warsz:-Bydgoskiej,	66	17	65	17
Akcje Głów: Tow. Ros: Dróg żelazn:	—	—	119	25
Akcje Drogi żelaznej Warsz:-Teres:	95	50	95	—
Obligacje kolei Żelaznej Terespolskiej	—	—	90	50
Obligi Towarzystwa Kred: Ziems:	99	50	99	—

Wartość kuponu bież: od List Zast: rs: 1 k. $48^8/_9$
Od Likwidacyjnych rs. 1 kop: $73^1/_3$
Berlin. Weksel 100 tal: 2 m. rs. $118^5/_6$ k: — rs: $118^7/_{12}$ k: —
Londyn 3 M. 1 funt st: rs: 7 k: 30 rs. — k. —
Paryż Weksel 2 m. za 300 fr: rs: 87 k. 30 rs. — k. —.
Wiedeń Wek: 2 m. za 150 w. a: rs. 93 kop: 90 rs.— k.—

Ceny Targowe Warszawskie.— Dnia 5 Listopada, płacono: Za korzec pszenicy od rs. 5 kop: 70 do rs. 6 kop: 70; żyta od rs. 5 k. 17 do rs: 5 k: 55; Jęczmienia 4 i 2-rzędowego od rs. 4 kop: 50 do rs. 4 k. 80; owsa od rs. 2 kop: 85 do rs. 3 kop: 15; kartofli od rs. 1 kop: — do rs: 1 kop: 12.

Okowity płacono, dnia 5 Listopada, za wiadro od rsr. 3 k. $22^1/_3$ do rs. 3 k. $28^1/_2$; za garn: od rs: 1 k. 5 do rs: 1 k. 7.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.

DODATEK.

DODATEK do KURJERA WARSZAWSKIEGO Nr 246.

Piątek. — Dnia 25 Października (6 Listopada). — Rok 1868.

Przyjechali do Warszawy:

Bogusławski Józef obyw: z Zalesia; Domański Edm: oby: z Kozłowa; Felkner Michał urzędnik z Łomży; Fajans Wilh: kup: z Łęczycy; Jeziorański Józ: oby: z Petrokowa; Koźmiński Zyg: oby: z Gub: Podolskiej.

Wyjechali z Warszawy:

Goldberg Wolf kupiec do Łomży; Hołod Benjamin kupiec do Dobrzynia; Kossowski Tadeusz oby: do Wojszyc, Wernicki Gersz kupiec do Łomży.

Wiadomości Literackie.

— **Kronika Rodzinna**, na pierwszą połowę Listopada, wyszła z druku i zawiera: Julja Janiszewska, (wspomnienie pośmiertne); Dzban z mlekiem rozbity, legenda z życia Śgo Jana-Kantego, przez Wincen: Pola; O talentach, ze stanowiska pedagogicznego, przez Prof: Dra Filo: Henryka Struve (c. d.); Wspomnienia z pobytu w Ameryce południowej, z zapisek E. R.; Wiadomości literackie; Jeszcze słówko o metodzie Froebla; Klemencja, powieść obyczajowa, Fernan-Caballero, tłómaczona z hiszpańskiego, przez R. G. (c. d.).

— **Gazety Rolniczej**, Ner 43, wyszedł z druku i zawiera: Praktyczne uwagi nad niektóremi narzędziami rolniczemi, (dok:) p. Ludwika Suchodolskiego; Korrespondencje gospodarskie: Z Krakowa, przez W. P. B.; Z Galicji, przez Konst: Gąsowskiego; Przegląd rolniczy XXI; Przegląd przemysłowo-handlowy; Rozmaitości gospodarskie: Sposób powiększania zbioru kartofli; Ogłoszenia; Wyścigi konne: Konie na wystawie paryzkiej w r. 1867 (c. d.); przez Zygm: Gawareckiego.— W Odcinku: Przegląd piśmienniczy: „Cudowna potęga rydla i pługa; płużycy i sochy, skierowana do pręta, morga i włóki ziemi, przez Wojciecha Jastrzębowskiego.

— **Opiekun Domowy**, Ner 44, wyszedł z druku i zawiera: Sztuka dramatyczna; Przysłowia w pieśniach, przez Jana Prusinowskiego; Kilka słów o Chinach (dok:); z trzema drzeworytami); p. Fran: Gumowskiego; Świetne wychowanie i szkoła nieszczęścia, p. Adama Pługa (c. d.); O jaskółkach (c. d.); przez Felicjana Sypniewskiego; Rozmaitości; Korrespondencja od Redakcji Opiekuna Domowego.

— **Wędrowiec**, Ner 305, wyszedł z druku i zawiera: Podróż po zachodnim Sudanie (1863—1866 Senemgabia, Niger) odbyta przez p. Mage, przełożył Artur Sulimierski (z drzewo:) Orcivalska zbrodnia, przez Em: Gaboriau (d. c.); Pływające miasto (z drzewo:); Wyspa Śtej Heleny (z drzewo:)i Walka ze smokiem z Szyllera, przełożył L. J.; O samobójstwie; Nowości: literackie, teatralne, nekrologja.

— **Kółka Domowego**, poszyt 21, wyszedł z druku i zawiera: Julja Janiszewska, wspomnienie pośmiertne, p. Zyg: Dobieszewskiego; Elizeusz Burritt, kowal uczony, p. E. Siewko; Pani i służąca, powieść z angielskiego autorki „John Halifax“.— Przytem Dodatek o ubiorach z 5ma drzeworytami; Opis dodanej tablicy rysunków; Korrespondencja z Paryża; Przepisy gospodarskie; dodana tablica rysunków.

DONIESIENIA.

MAGISTRAT

MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 1 (13) Listopada o godz. 12 w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Magistratu, licytacja in plus przez opieczętowane deklaracje, na jednoroczne, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 roku do tegoż dnia i mca 1870 r. wydzierżawienie possesji miejskiej Nr 2910 w Warszawie przy ulicy Jerozolimskiej położonej, koszarami Czartoryjskiemi zwanej od summy dzierżawnej na rs. 252, wyraźnie na rubli srebrem dwieście pięćdziesiąt dwa rocznie ustanowionej, w warunkach zamieszczonej i do licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dzierżawę; mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie, literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą wysokość zadeklarowanej summy dzierżawnej rocznie.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże wadjum w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 10, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dni świątecznych.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . podaję niniejszą deklarację, mocą której obowiązuje się wziąść w jednoroczną, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r. do tegoż dnia i mca 1870 r. dzierżawę possesję miejską w Warszawie, pod Nr 2910, przy Alei Jerozolimskiej położonu, koszarami Czartoryskiemi zwaną, ofiarując za takową dzierżawę rs. NN, (wypisać literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy wadjum w ilości rs. 25 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, Witkowski.
Za Naczelnika Kancellarji, C. Dawidowski.

(3—3) —7239—(D. W.)

MAGISTRAT MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do powszechnej wiadomości, że w dniu 7 (19) Listopada) o godzinie 11 z rana, odbędzie się w sali posiedzeń Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę w ciągu roku 1869, to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 do tegoż dnia i miesiąca 1870 roku:

A. Dla Warszawskiej Straży ogniowej.

Oleju dla oświetlania miasta Warszawy i przedmieścia Pragi, oraz latarń w zabudowaniach straży ogniowej znajdujących się, około 55,000 funtów, z których ¾ części rzepakowego, a ¼ część konopnego, tylko w czasie wielkich mrozów użyć się mającego, a to od ceny po kop. sr. piętnaście za funt, bez różnicy rzepakowego czy konopnego.

B. Dla Warszawskiej Straży policyjnej:

Oleju rzepakowego do oświetlania czatowń około funtów 1620 od kop. sr. 15, wyraźnie od kopiejek srebrem piętnascie za funt; Knotów bawełnianych arszynów 360, arszyn od kop. sr, jednej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o powyższe dostawy, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p.o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej wyszczególnionych, a do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji dołączony być winien kwit Kassy Głównej Ekonomicznej m Warsz na złożone w tejże wadjum, w ilości rs. 850 i na koszta ogłoszenia rs: 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji natychmiast zwrócone będą.

Warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym każdodziennie, wyjąwszy dni świątecznych.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy w ciągu roku 1869 to jest od dnia 1 (13) Stycznia 1869 do tegoż dnia i mcą 1870 r.

(tu wypisać szczegółowo dostawę z cenami z ogłoszenia) i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniem w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Głównej Ekonomicznej miasta Warszawy wadjum w ilości rs. 850 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w NN, pisałem dnia NN.
(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu Jenerał-Major, Witkowski.
Naczelnik Kancellarji, Zdzitowiecki.
(2—3) —7406—(D. W.)

MAGISTRAT
MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 15 (27) Listopada r. b., o godzinie 11 z rana, odbędzie się w Sali Posiedzeń biura Maaistratu licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje na dostawę roku 1869 materjałów na bóty:

A. Dla Warszawskiej Straży Policyjnej:

1. Materjału czarnego łyczkowego na bóty z długiemi cholewami par 1060, para od rs. trzech kop. sześćdziesięciu.

2. Materjału z białej skóry, na buty z krótkiemi cholewami, par 2120, para od rs. jednego kopiejek ośmdziesięciu.

B. Dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

3. Materjału czarnego łyczkowego na bóty, z długiemi cholewami par 1149, para od rub. sr. trzech kop. sześćdziesięciu.

4. Materjału na bóty z krótkiemi cholewami par 195 większych, licząc za materjał na jedną parę od rs. jednego kop. ośmdziesięciu.

5. Materjału na bóty z krótkiemi cholewami par 240 mniejszych, para od rs. jednego kop. trzydziestu.

6. Pasów skórzanych z mosiężnemi blachami sztuk 15, sztuka od rs. jednego, kopiejek pięćdziesięciu.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej wyszczególnionych i do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy, na złożone w tejże wadjum w ilości rs. 1250 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieurzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, oraz wzory, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dnie świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia , . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się na potrzebę roku 1869 (wypisać tu szczegółowo dostawy z cenami z ogłoszenia, i odstępuję od takowych cen procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniem w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekonomicznej m. Warszawy wadium w ilości rs. 1250 i na koszta ogłoszenia rs. 12 przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N., pisałem dnia N.
(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, **Witkowski**.
Naczelnik Kancellarji, **Zdzitowiecki**.
(1—3) —7493—(D. W.)

MAGISTRAT
MIASTA WARSZAWY.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 12 (24) Listopada r. b., o godzinie 12ej w południe, odbędzie się w Sali Posiedzeń Biura Magistratu, Licytacja in minus przez opieczętowane deklarącje, a po rozpieczętowaniu tychże, natychmiast dalsza pomiędzy obecnymi konkurentami, którzy deklaracje złożyli, Licytacja głośna, od summy jaka najkorzystniej zadeklarowaną zostanie, na dostawę roku 1869.

A. Dla Warszawskiej Straży Policyjnej:

1. Sukna szarego pół-cienkiego arszynów 2,173 werszków 8, arszyn od rs. 1 kop. 35.

2. Sukna ciemno-zielonego w lepszym gatunku, arszynów 3,581, werszków 13, arszyn od rs. 3.

3. Sukna oranżowego arszynów 18, werszków 6, arszyn od rs. 3.

4. Sukna cienkiego szaro-niebieskiego, arszynów 1,921, werszków 4, arszyn od rs. 2 kop. 25.

5. Sukna ciemno-zielonego w pośledniejszym gatunku, arszynów 481, arszyn od kop. 90.

B. Dla Warszawskiej Straży Ogniowej:

1. Sukna szarego żołnierskiego, arszynów 1,594, werszków 8, arszyn od kop. 90.

2. Sukna szafirowego, arszynów 73, weszków 14, arszyn od rs. 1 kop. 50.

3. Sukna ponsowego, arszynów 7, werszków 1, arszyn od rs. 2.

4. Sukna ciemno-zielonego żołnierskiego, arszynów 1,114, werszków 6, arszyn od kop. 90.

5. Sukna czarnego, arszynów 1,306, werszków 14, arszyn od kop. 90.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takową dostawę, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta Miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą jaki odstępują procent od cen powyżej poszczególnionych, a do niniejszej licytacji podanych.

Nadto do deklaracji, winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej Miasta Warszawy na złożone w tejże wadium w ilości rs. 2,220 i na koszta ogłoszenia rs. 12, które nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, oraz wzory, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie, wyjąwszy dnie świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się dostawy na potrzebę roku 1869, (wypisać szczegółowo dostawę z cenami z ogłoszenia), i odstępuję od takowych cen procentów NN, (pisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kassie Ekonomicznej Miasta Warszawy wadjum w ilości rs. 2,220 i na koszta ogłoszenia rs. 12, przy niniejszem załączam.

Stałe moje zamieszkanie w NN., pisałem dnia NN.
(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko).

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major, **Witkowski**.
Naczelnik Kancellarji **Zdzitowiecki**.
(1—3) —7494—(D. W.)

Magistrat Miasta Warszawy.

Podaje się do wiadomości powszechnej, że w dniu 1 (13) Listopada r. b., o godzinie 11 z rana, odbędzie się w Sali Posiedzeń bióra Magistratu, licytacja in minus przez opieczętowane deklaracje, na poreparowanie podłóg, rynien i dachów gontowych w Szlachtuzie na Rybakach od summy na rs. 244 kop. 29, wyraźnie na rubli srebrem dwieście czterdzieści cztery kopiejek dwadzieścia dziewięć, wykazem kosztów obliczonej, w warunkach zamieszczonej i do niniejszej licytacji podanej.

Mający przeto zamiar ubiegania się o takowe przedsiębierstwo, mogą złożyć w czasie i miejscu wyżej oznaczonem, na ręce p. o. Prezydenta miasta, opieczętowane deklaracje, napisane podług wzoru niżej zamieszczonego, a w tych wyraźnie literami, bez skrobania, poprawek i przekreśleń, wypiszą, jaki odstępują procent od summy wykazem kosztów objętej i do niniejszej licytacji podanej.

Nadto do deklaracji winien być dołączony kwit Kassy Głównej Ekonomicznej m. Warszawy, na złożone w tejże wadium w ilości rs. 24 i na koszta ogłoszenia rs. 10, któ-

re nieutrzymującemu się przy licytacji, natychmiast zwrócone będą.

Bliższe warunki dotyczące w mowie będącej licytacji, są do przejrzenia w Wydziale Administracyjnym, każdodziennie wyjąwszy dnie świąteczne.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia . . . podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się poreparowania podłóg, rynien i dachów gontowych w Szlachtuzie na Rybakach, za summę anszlagową wynoszącą rs. 244 kop. 29 (wypisać literami), i odstępuję od takowej procentów NN. (wypisać literami), poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym.

Kwit na złożone w Kasie Ekonomicznej m. Warszawy wadium w ilości rs. 24 i na koszta ogłoszenia rs. 10, przy niniejszem załączam.

Stałe mojo zamieszkanie jest w N., pisałem dnia N.

(Podpisać wyraźnie imie i nazwisko)

P. o. Prezydenta,
Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Major **Witkowski**.
Naczelnik Kancellarji **Zdzitowiecki**.
(1—1) —7297—(D. W)

Rada Szczegółowa Opiekuńcza

Szpitala Dzieciątka Jezus.

Podaje do wiadomości, iż w dniu 4 (16) Listopada r. b., o godzinie 11ej rano, w gmachu Szpitala Dzieciątka Jezus, przed delegowanymi Członkami Rady Szczegółowej Opiekuńczej tegoż Szpitala, odbędzie się po raz trzeci licytacja in minus od cen na praetium ustanowionych, przez deklaracje opieczętowane na dostawę dla rzeczonego Szpitala przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r.

Ceraty z jednej strony lakierowanej, płótna deseniowego szerokiego i wązkiego, płótna kolorowego, rewańtuchu szerokiego, perkalu białego, pantofli skórzannych, taśmy na bandaże, szlafroków sukiennych i letnich.

Ilość powyższych dostaw, ceny na praetium, oraz wysokość wadjum do każdej poszczegółowo dostawy oznaczone, obejmują warunki licytacyjne, które każdodziennie, z wyjątkiem świat, w godzinach biurowych w Kancellarji Szpitalnej przejrzanemi być mogą.

Deklaracje według niżej podanego wzoru spisane, wraz z dowodami na wniesione wadjum do Kassy Szpitalnej, składane być winny w dniu do licytacji oznaczonym, najpóźniej do godziny 11ej rano, na ręce Członka Rady Zawiadującego częścią nadzorczą, lub jego pomocnika.

Deklaracje skrobane, przekreślane, poprawiane, niepodpisane, lub wyrażeniem miejsca zamieszkania licytanta nieopatrzone, przyjętemi nie będą.

WZÓR DO DEKLARACJI.

W skutek ogłoszenia Rady Szczegółowej Opiekuńczej Szpitala Dzieciątka Jezus w Warszawie z dnia NN miesiąca NN roku 1868, deklaruję niżej podpisany, iż obowiązuję się przez czas od dnia 1 (13) Stycznia 1869 r., do dnia 1 (13) Stycznia 1870 r., dostawiać dla rzeczonego Szpitala, (tu wymienić podejmowaną dostawę i za jaką cenę).

Kwit na złożone wadjum w Kassie Szpitalnej dołączam. Wszelkim warunkom się poddaję.

Stałe moje zamieszkanie jest pod Nr NN w Warszawie.
Pisałem w Warszawie dnia NN.

(Podpisać imie i nazwisko).

Opiekun Prezydujący **Mianowski**.
Pomocnik Nadzorcy Szpitala, **Mucharski**.
(2—3) —7390—(D. W.)

Rada Szczegołowa Opiekuńcza

Szpitala Starozakonnych w Warszawie.

Podaje do powszechnej wiadomości, iż w dniu 4 (16), 5 (17) i 6 (18) Listopada r. b., o godzinie 1ej z południa, odbędą się w Kancellarji Szpitala Starozakonnych, głośne Licytacje in minus, na różne dostawy i przedsiębierstwa dla tegoż Zakładu w ciagu roku 1869, a mianowicie:

W dniu 4 (16) Listopada:

Na dostawę chleba i bułek, różnego gatunku kasz i grochu, mleka krowiego i masła.

W dniu 5 (17) Listopada:

Na dostawę mięsa wołowego i cielęciny, wszelkiego gatunku jarzyn, oleju rzepakowego, świec łojowych i mydła szarego, oraz słomy.

W dniu 6 (18) Listopada:

Na dostawę bandaży i różnych knotów do lamp, pasków rupturowych, na uskutecznienie roboty szklarskiej i drukarskiej, tudzież na konserwę i pobiałę naczyń miedzianych.

O warunkach licytacyjnych, oraz o wysokości wadjum na powyższe dostawy, powziąć można wiadomość w Kancellarji rzeczonego szpitala, w zwykłych godzinach biurowych.

(1—3) —7586—(D. W.)

— W Trybunale Cywilnym w Warszawie pod N. 549 przy ulicy Długiej, o godzinie 10 zrana, sprzedane będą przez publiczną licytację, następujące **Nieruchomości:**

1) W dniu 6(18) Listopada 1868 r. **Nieruchomości** w Warszawie pod Nr. 187, przy ulicy Krzywe-Koło, i pod Nr. 204 przy ulicy Brzozowej położone; składające się z dwóch kamienic murowanych; trzypiętrowych, i oficyny murowanej piętrowej, z mieszkania letniego oraz innych zabudowań gospodarskich, mające ogólnej rozległości łokci kwadratowych 3006. Dochód roczny z tych nieruchomości wynosi przeszło 2,000 rs. Vadjum rs. 3,000. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 10,078 kop. 44 jako $^2/_3$ części szacunku rewizją taksy wykrytego.

2) W dniu 7 (19) Listopada r. b. **Kolonja**, Marywil zwana, w dobrach, Białołęka Powiecie i Gubernii Warszawskiej położona, mająca ogólnej rozległości morgów trzystoprętowych 116, z kompletnemi zabudowaniami gospodarskiemi. Vadjum wynosi 600 rs. Licytacja rozpocznie się od summy rs. 3,867 kop. 56, jako $^2/_3$ części szacunku przez Trybunał ustanowionego, obecnie zniżonego.

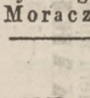
Bliższe wiadomości co do tych sprzedaży powziąść można w kancellarji Trybunału Cywilnego w Warszawie pod Nr. 549, lub też u podpisanego, sprzedaż tę popierającego Patrona, przy ulicy Śto-Jerskiej pod Nr. 1779.

Stanisław Rotwand, Patron.
(2—3) —7544— (D. W.)

Obwieszczenie.

Podaje do publicznej wiadomości, iż w domu 5/17 Listopada r. b., o godzinie 4-tej z południa odbywać się będzie w Kancelarji Domu Przytułku Starców i Kalek, w Górze Kalwarj, licytacja na dostawę w roku 1869, żywności dla pomieszczonych w tymże Instytucie. Wzywa zatem wszystkich mających zamiar podjęcia się tej éntrepryzy, aby w dniu i godzinie wyżej oznaczonych, z kaucja rs. 600, do Kancelarji Instytutowej przybyli. Warunki do tej licytacji, każdodziennie w kancelarji pomienionego Instytutu przejrzane być mogą.—Za Prezydującego Werner. Nadzorca Instytutu Moraczewski. (2—2) —7513— (D. W.)

Nieruchomość.

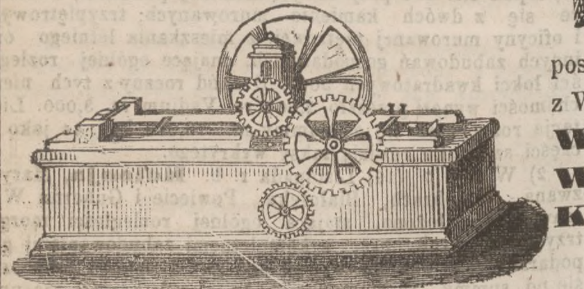


Nieruchomość w Pradze przy Warszawie, pod N-rem 388, wraz z placem Nr. 278 do niej przyłączonym, na rogach ulic: Brukowej i Moskiewskiej (naprzeciw Straży Ogniowej) położona, składająca się z dwóch domów frontowych i oficyny, oraz innych zabudowań drewnianych, obejmująca w ogóle łokci kwadratowych 13,893, (to jest nieruchomość Nr. 388 łokci 5,560, a plac Nr. 278 łokci 8,333), sprzedaną będzie przez publiczną licytację w Trybunale Cywilnym w Warszawie, wydz. I, d. 18/30 Listopada 1868 r., o godz. 10-tej z rana; Wadjum rsr. 1500, licytacja zacznie się od summy rs. 6678 kop 74, jako od $^2/_3$ części szacunku taksą biegłych ustanowionego. Bliższa wiadomość u podpisanego Obrońcy, pod N-rem 548, w Warszawie zamieszkałego. — Władysław Otto, Patron. (1—2) —7588— (D. W.)

MASZYNY z żelaza kutego w różnych formatach **do kopjowania** listów, kontraktów, umów, referatów i w ogóle do każdej korrespondencji. Maszyny te, jako z kutego żelaza, zalecają się trwałością, nie podlegając tak łatwemu spękaniu, jak to ma miejsce przy odlewach żelaznych.

PRASSY z kompletnym przyrządem do wytłaczania suchym stęplem, najnowszem gustownem pismem liter, herbów, imion i firm, na papierze listowym, są do nabycia po cenie przystępnej

W SKŁADZIE MATERJAŁÓW PIŚMIENNYCH
JANA RAKOCZEGO,
przy Placu Teatralnym, dom W: Brunwej, dawniej Petyskusa, Nr 473B.



SKŁAD POWYŻSZY

posiada **MASZYNKĘ POSPIESZNĄ** z Wystawy Powszech. Paryzkiej **DO DRUKOWANIA BILETÓW WIZYTOWYCH I ADRESÓW NA POCZEKANIU.**

(4—6) —7358—(5958)



KARETA

do sprzedania, w dobrym stanie. Widzieć ją można u Kowala Szylinga, przy ulicy Długiej Nr 590, w każdym czasie. Co do ugody zaś, wiadomość przy ulicy Solec Nr 2905, u Właścicielki domu.

(3—3) —7485—(16497)

TRAN
OCZYSZCZONY
Aptekarza Karpińskiego

Z wątroby stokfisza, czerwony kopiejek 50 za flaszkę, czysty biały bogaty w jod, specjalnie przyrządzony w Norwegji, na moje żądanie do użytku lekarskiego, w smaku nieustępujący oliwie z sardynek, po 60 kopiejek za flaszkę. Sprzedaje się w mojej Aptece, przy ulicy Elektoralnej w Warszawie, oraz w wielu aptekach na prowincji i w Cesarstwie.

W. KARPIŃSKI.

(5—10) —7237—(16,056)



Z powodu braku miejsca są do sprzedania, albo do wynajęcia, nowe z pierwszych fabryk, **2 Paryzkie PIANINA**, za bardzo przystępną cenę, na Krakowskiem-Przedmieściu, dom Dobrycza, Nr 455, 1sze piętro. (1—1) —7584—(16691)

Syberyjskie Skórki Łabędzie,

Sztuk 25,

są do sprzedania po bardzo umiarkowanej cenie. Życzący nabyć takowe, raczy się zgłosić w Aleje Jerozolimskie Nr 1582, do Ks. Wojno, w oficynie, Nr 19 mieszkania, codziennie od godziny 8ej do 12ej przed południem.

(1—1) —7578—(16569)

ZAKŁAD
Artystyczno-Litograficzny
I FOTOGRAFICZNY

egzystujący przez lat 15, przy ulicy Długiej, przeniosłem już do domu własnego (nowo-zbudowanego) na Krakowskiem-Przedmieściu, przy Skwerze Konstantynowskim, pod Nrem 52 (nowy), wprost Poczty.

Osobiście kierując zakładami, i urządziwszy obecnie takowe na wielką skalę, wedle wymagań sztuki i postępu, dokładam wszelkich starań, aby każda praca, z zakładu mego wychodząca, posiadała cechy artystycznej dokładności

Aby nadal zasłużyć na okazywane mi względy i chlubne uznanie Szanownej Publiczności, nie szczędziłem trudów i kosztów dla postawienia zakładów moich przez wprowadzenie nowych wynalazków udoskonalonych, na stopie pierwszorzędnych zakładów zagranicznych.

Wszelkie obstalunki przyjmuje, a wykonanie ich obok stosunkowo nizkiej ceny, najwymagańszych znawców niewątpliwie zadowolić zdoła.

Maksymiljan Fajans,
Artysta i Właściciel Zakładów.

(1—3) —7580—(16,686)



DRZEWEK owocowych, jako to: Gruszek, Jabłoni, Wiśien i Śliwek w wyborowych gatunkach, dostać można pod Nr 1550, przy ulicy Chmielnej za Żelazną, pierwszy dom od rogatek Jerozolimskich, jakoteż Porzeczek czereśniowych, Malin olbrzymich i Agrestu wwyborowych gatunkach, w ogrodzie Wilmana, po cenie bardzo przystępnej.
(2—3) —7402—(16,333)

Założony w początku bieżącego roku, nowy

CAFÉ
RESTAURANT

na Nowym-Świecie pod Nr. 1318, w domu WW. Kuhnke, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż celem zjednania sobie łaskawych Jej względów, zaprowadził u siebie wszelkie udogodnienia, jakie tylko pożądanemi być mogły, a w cenach zastosował się do innych tego rodzaju zakładów. Niezależnie od całkowitych porcji (a la carte) podawanych przez dzień cały, urządził u siebie **Obiady z czterech Potraw** po kop. 25, **z pięciu** po kop. 30 i **wykwintniejsze** po kop. 50. Pierwsze dwa dostać można od godziny 1-ej do 4-ej, ostatnie od 3-ej do 5-ej. Oprócz tego, uwzględniając życzenia niektórych gości, zaprowadził u siebie i **porcje Obiadowe** po 10 i 12½ kop., które również między 1-szą a 4-tą godziną każdodziennie dostać można. Wydaje obiady na ulicę za osobnem co do ilości i jakości porozumieniem. Abonenci miesięczni, stołujący się w zakładzie, płacą za 30 biletów rsr. 6 kop. 75, rsr. 8 kop. 25 i rsr. 13 kop. 50; od osób mniej zamożnych przyjmuje się też półmiesięczny abonament. Odpowiedni rabat otrzymują także i zamiejscowi. Wszystkie potrawy są z najświeższych produktów, wszystkie napoje z najcelniejszych handlów. Mnóstwo pism perjodycznych krajowych i obcych zaprenumerowano dla wygody i rozrywki gości.

Otworzywszy ten Zakład w celu ciągnienia zeń godziwej i sumiennej korzyści, właścicielka we własnym swoim interesie postara się utrzymać go na stopie ciągłego postępu, a wiedząc, że pozyskanie życzliwości ogółu jest łatwiejszem od utrzymania jej, skieruje wszystkie swe usiłowania i zabiegi, ażeby dobro jej osobiste było wypływem powszechnego zadowolenia publiczności.
(2—3) —1028—(2412)

Do Składu mego pod Nr 795, ulica Elektoralna, w tych dniach nadszedł znaczny Transport

Węgla Kominkowego

„**Kannelkohle**" zwany, który ma tę wyższość nad innym, że oprócz posiadania w wysokim stopniu ciepła, nie wywiązuje żadnego odoru podczas tlenia.
Stanisław Baumann.
(2—3) —7538—(16562)

TRAN Z BERGEN,

najlepszy, jaki dotąd był w użyciu, prawie bez koloru, smaku i woni, nadszedł do Apteki **F. Fijałkowskiego**, w Warszawie, przy ulicy Nowo-Senatorskiej.
Tamże dostać można **TRANU Baschin'a** z Berlina. (4—6) —7351—(16,239)

MAURYCY NELKEN,
KUPIEC 1-EJ GILDJI
i GŁÓWNY KOLLEKTOR LOTERJI.

Zawiadamiam PP. Kupców i posiadaczy Papierów publicznych, iż od dnia dzisiejszego w obu kantorach moich na Krakowskiem Przedmieściu i Nowym Świecie, spłacać będę:

Kupony płatne i jeszcze niepłatne od wszelkich papierów publicznych, mianowicie:

Kupony od Listów Zastawnych, Listów Likwidacyjnych, Obligów Skarbowych i wszystkich Akcji dróg żelaznych, jak również

Kupony Ruskie od pożyczek premjowych i wszelkich 5% papierów publicznych; tudzież

Kupony od papierów publicznych zagranicznych.

Mam nadzieję, że wszyscy PP. interesowani, powodowani napotykaną trudnością przy wymianie kuponów, korzystać będą z urządzenia przy obu moich Kantorach w tym celu specjalnych Kass, w których w każdym czasie sprzedać mogą **kupony płatne**, a nawet **jeszcze niepłatne**, bez potrzeby składania jakiejkolwiek specyfikacji, za potrąceniem umiarkowanej prowizji. (3—6) —7387—(D. W.)



Z powodu nieprzewidzianych okoliczności, są do zbycia **przedmioty** nowe nieużywane o 50% niżej kosztu, a mianowicie: dwie damskie Toalety, jedna inkrustowana angielska, druga plaqué z całym przyborem, parę Wazonów wielkich z agatu, Nessessery srebrne i plaqué, Zegary, Kinkiety, Lichtarze kościelne, Statuy bronzowe, Pudełka eleganckie, Herbatnice, Konsole bronzowe, Presspapier, tudzież okrycia na meble wełniane, Velours d'Utrecht, Suknie balowe, Rękawiczki białe i paljowe. Widzieć można w każdym czasie, przy rogu ulic Marszałkowskiej i Alei Jerozolimskiej, w domu Lothego, Nr. 15740, Nr mieszkania 10.
(2—3) —7,550—(12,964)

!!!! Zamiany starych Mebli na nowe !!!!

oraz przerabiania Mebli i wszelkich innych Robót **Tapicerskich**, pod korzystnemi warunkami dla interessantów, podejmuje się.— **K. Golanowski.**
Ulica Chmielna Nr 1524, od Nowego-Światu czwarty dom.
(4—6) —7376—(16299)

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

M. ŻYŻYNA,

przy ulicy Senatorskiej, w domu Piotrowskiego, pod Nr 496 nadszedł świeży transport **KAWIORU** Astrachańskiego, mało solonego i prasowanego serwetowego takiegoż. Tenże skład otrzymał transport **Kawioru** rybiego, **Groszku i Sera** zielonego, **Buljonu** wołyńskiego, **Minogów** rygskich, **Serdeli** marynowanych w słoikach, (kilki zawnych), **Musztardy** prawdziwej sareptskiej i **Sardynek** w oliwie. **M. ŻYŻYN.**
(3—3) —7547—(14585)

FABRYKA TABACZNA
K. TEOFILIDY.
PAPIEROSY RÓŻA.

Zapewnie mało kto wie, że z pół miliona pudów z rocznej plantacji w Macedonji, zaledwie kilka tysięcy pudów bywa z zapachem, i że tak w samej Turcji, jak i po innych krajach funt takiego Tytuniu sprzedaje się nie niżej sześciu rubli.

Towar tak rzadki i trudny do nabycia, dotąd fabrykanci wszystkich krajów, niechcieli i słusznie sprzedawać inaczej, jak z zyskiem 100 na 100. Obecnie moja Fabryka odnośnie i do tego gatunku, zastosowując się do zwykłych zasad fabrykacyjnych, to jest: liczenie sobie zysku tylko kilka procentów, a wyrabiając z niego papierosy w różnych formatach, zdołała uczynić dostępnem i dla najmierniejszych kieszeni. Towar rzadki, którego miłym zapachem dotąd jedynie wielkim bogaczom wolno było roskoszować się.

(2—6) —7541—(16520)

SIROP i PASTA Pana BLAYN.

Środek ten bardyo przyjemnego smaku, przepisywany od lat 20stu z pomyślnym skutkiem przez najznakomitszych lekarzy w Paryżu, leczy **nieżyt, grypy, kaszle, koklusz, słabości gardła, katary, zapalenie piersi,** jak również **Kanału urynowego i Pęcherza.**

Skład główny u Pana Blayn, Aptekarza w Paryżu, ulica du Marche St. Honore, 7; w Warszawie we wszystkich Aptekach. (2—16) —6047—(15611)

Do sprzedania **Futro** (lisy) w dobrym stanie, pokryte czarnym atłasem; **Łóżko** podwójne mahoniowe z ozdobami; **Lichtarze** prawdziwe **srebrne** nowe; **Tabakierka złota** nieużywana; **Zegarek męzki** złoty nieużywany; **Szal czarny** kaszmirowy; **Paltocik** damski nieużywany: **Suknie** noszone jedwabne; **Trzy łokcie aksamitu** kolorowego; **Czarna aksamitna** mantylka i czarna jedwabna haftowana mantylka; **czepki, koronki, bielizna i poduszki,** oraz skrzypce. Ulica Nowy Świat, Nr. 1259, Nr. mieszkania 4. (1—3) —7593—(16692)

DONIESIENIE
ZE SKŁADU ŚWIEC STEARYNOWYCH Z FABRYKI NEWSKIEJ W PETERSBURGU,
W Warszawie, przy ulicy Granicznej, Nr 14.

W celu większego rozpowszechnienia i tak już znanych u nas:

ŚWIEC STEARYNOWYCH NEWSKICH

postanowiono takowe z dniem 1 b. m., Panom handlującym tak miejscowym jak i prowincjonalnym, za stosownemi kaucjami **oddawać w komiss do sprzedaży.**

Oprócz tego do składu powyższego ciągle nadchodzą znaczne transporty Swiec Stearynowych Newskich, które sprzedają się po **cenach najtańszych,** odpowiednich stosunkowo cenom fabrycznym petersburgskim z odstąpieniem **rabatu** dla osób kupujących w większych partjach.

Przy kupnie lub zamawianiu znaczniejszych partji świec, mają sobie PP. Handlujący zapewnione **wszelkie możliwe ułatwienia.**

PP. Handlującym chcącym otrzymywać Świece Stearynowe z fabryki Newskiej w Petersburgu, **w komiss** do sprzedaży, udziela bliższych w tej mierze informacji **BERNARD DEKLER.**

w Warszawie przy ulicy Granicznej, Nr 14.

(2—3) —7573—(16,640)

WAŻNE OGŁOSZENIE

Fabryki Tabacznej K. Teofilidy.

Już ogłoszonem było, jak ze zmianą zasad fabrykacyjnych, Fabryka mogła wydawać papierosy po 50 kop. 100 sztuk, które powszechnie już są uznane jako lepsze, z przedawanych po 80 kop. z innych fabryk. Takie powodzenie pierwszego kroku w przedsięwziętych zmianach, ośmieliło Fabrykę do daszych zmian radykalnych: i tak obecnie zaczęła ona wydawać następujące gatunki:

PAPIEROSY

„Róża" zwijane dużego formatu po rs. 1 kop. 50.
„Róża" zwijane małego formatu po rs. 1 kop. 20.
„Róża" nasypne średniego formatu po rs. 1 kop. 20.

Zalety ich są następujące: Prześliczny zapach odpowiedni nazwie (1). Najprzyjemniejszy smak średniej mocy (2). Czysta i dobra robota (3).

Lepszych jak te papierosy chociażby i kto chciał zapłacić rubla za sztukę, nie znajdzie nigdzie.

Nasypne z swojej natury fabrykacyjnej, mają nieco mniej zapachu. Gdy ciągłem ich używaniem i przyzwyczajeniem się, powonienie traci swoje siły i staje się niezdolne, by dobrze poczuć miły ich zapach, przeto dobrzeby było przynajmniej raz na dzień palić dobre Cygaro.

Tytuń używany do tych Papierosów dostać można w funtach li tylko po obstalowaniu. Cena funta jednego 5 rubli.

CYGARA

„Mille fleurs" dużego formatu po 4 rs. 100 sztuk.
„Bouquet Londres" średniego formatu po 3 rs. 100 sztuk.

Fabryka nie może powiedzieć o tych dwóch gatunkach, że chociażby rubla za sztukę zapłacić, nie bywają lepsze, ale może śmiało zapewnić, że takiej szczególnej dobroci Cygara, u nas sprzedają się po daleko wyższych cenach. O nowych innych gatunkach, w niedługim czasie wypuszczać się mających, będzie oddzielnie ogłoszonem.

(1) Zapach jest naturalnym, jeśliby kto życzył przekonać się, to niech raczy do Fabryki pofatygować się.

(2) Średniej mocy. Fabryka nie może zadosyć uczynić życzącym słabszych lub bardzo mocnycb, bo mięszanie do takich wybornych liści innych lekkich lub mocnych, wypadałoby jak do starego dobrego wina wody domieszać. (3) Bibułka, w czasie palenia nieco czarnieje, zaradzić temu nie można, bo to jest skutkiem naturalnej tłustości tych liści, która to właśnie tłustość wydaje ten prześliczny zapach, zresztą kolor bibułki nie powinien być uważanym za jakąś wadę. (2—6) —7512—(16443)

Nagrody Rs. 15.

Zginęła z mieszkania, z Serwantki Srebrna **CUKIERNICA** massiw, z Cążkami srebrnemi. Cukiernica miała litery gotyckie **Z. S.** Uprasza się Panów Złotników i Jubilerów o zwrócenie uwagi na pomienione Przedmioty. Jeżeliby kto zwrócił uwagę, raczy dać znać na ulicę Nowolipie Nr 2434, do Właściciela domu. Wartość Rs. 60.
(2—2) —7248—(16553)

Kapelusze składane atłasowe i tybetowe, Lornetki teatralne kieszonkowe, Wachlarze, Biżuterje czarne i złocone, Łańcuszki męzkie oksydowane i złocone, Szpilki do krawatów, Laski, Parasole, oraz wszelkie Przybory myśliwskie otrzymał z Paryża

HANDEL

Leonarda Kowalewskiego

przy ulicy Kr. Przed., Nr. 445, wprost b. odwachu.
(2—6) —7508—(16598)

ZUPEŁNA WYPRZEDAŻ

Wyrobów Blacharskich,

Wanien, Maszyn do kawy, Cukierniczek, Lamp naftowych, olejnych różnych, Kubłów, Konewek, Miednic, Wasser-Klozetów, i rozmaitych Rzeczy potrzebnych do gospodarstwa, a to po cenach niżej kosztu. Ulica Nowy-Świat Nr Nr 1304 (48). (1—3) —7579—(16660)

Dnia 5go b. m. wychodząc z kościoła Śgo Aleksandra do mieszkania Nr 1274, zgubiono

Złoty Łańcuszek z Okularami,

w oprawie rogowej. Znalazcę takowych proszę o zwrot pod wyżej oznaczony Numer, w mieszkaniu pod Nr 8, za wynagrodzeniem. (1—1) —7585—(16688)

LA JEUNESSE PERPETUELLE.

Jestto nazwa nowo-wynalezionej **Eau des Fées** przez Dra Morel do przywracania siwym włosom ich pierwotnego koloru działająca zarówno na wąsy i brody, oraz **Eau i Poudre Dentifrices** Dra J. V, Bonn, służące do wzmacniania i czyszczenia zębów i dziąseł, nagrodzone na ostatniej wystawie Paryzkiej medalem. Jak również **Eau de la Floride, Eau Dorat, Eau Berger, Melanogene, Chromacome** i **Nigritine** do farbowania włosów, otrzymał Handel **Leonarda Kowalewskiego**, na Krakowskiem-Przedmieściu, Nr 445, wprost b. odwachu.
(5—6) —7394—(16,328)



Ogier Arabski, Kasztanek,

kompletnie pod wierzch ujeżdżony, z powodu braku pomieszazenia, za bardzo nizką cenę do nabycia, przy ulicy Miodowej Nr 486*a*. Wiadomość u Stróża.
(1—3) —7599—(16687)

350,000 MASZYN DO SZYCIA,

Stowarzyszenie Rękodzielnicze Wheeler et Wilson w Nowym-Yorku, rozesłało od początku istnienia fabryki.

JEST TO WYŻEJ NIŻ TRZECIĄ CZĘŚĆ MASZYN DO SZYCIA, WYROBIONYCH WE WSZYSTKICH PATENTOWANYCH FABRYKACH AMERYKI.

Wheeler et Wilson, JEDYNYMI byli, którzy w 1867 r., w Paryżu, z pomiędzy 82 współubiegających się, otrzymali za swoje maszyny MEDAL ZŁOTY, co zapewne najlepszym jest dowodem niezrównanej doskonałości ich systemu. Pomimo wielkiej liczby naśladowców, maszyny ORYGINALNE odchodzą w ogromnej ilości, a odbyt ciągle jeszcze wzmaga się.

Aby ułatwić Publiczności odróżnienie maszyn naśladowanych, a sprzedawanych pod nazwą „Wheeler et Wilson Sewing Machines", „Wheeler et Wilson's Patent", „deutsche Wheeler et Wilson" etc., etc. Nadmieniamy, że każda PRAWDZIWA maszyna, firmę

WHEELER et WILSON M'F G. C°
BRIDGEPORT. CONN

wypisaną ma na placie stalowej. Ktokolwiek życzy sobie kupić maszynę ORYGINALNĄ, dobrze uczyni, jeżeli w rachunku przez sprzedającego, WYRAŹNIE wyszczególnić każe: „PRAWDZIWA AMERYKAŃSKA MASZYNA DO SZYCIA".

Sprzedaż prawdziwych maszyn do Szycia Wheeler'a et Wilson'a, wyłącznie na Królestwo Polskie, powierzoną została głównemu ajentowi stowarzyszenia p. ALEKSANDROWI FLATAU i takowe w składzie tegoż, przy ulicy Rymarskiej, Nr. 8 nowy, w Warszawie, nabyć można z zupełną pewnością oryginalnego onych pochodzenia.

Stowarzyszenie Rękodzielnicze **WHEELER** et **WILSON**, w Nowym-Yorku, Nr. 625, Broadway. (3—3) —7489— (16,503)

Jest do wynajęcia każdego czasu

Ogród Owocowy,

przy ulicy Złotej i Zgoda, w domu Nr 1494, obszerności blizko 4,000 łokci. Ogród ten w razie potrzeby użyty być może na Skład węgla lub innych materjałów. Ma wejście od dwóch ulic.

Wiadomość w domu Nr 1565B, ulica Chmielna, w mieszkaniu Nr 1, na dole. (1—3) —7592—(16690)

FABRYKA WODY KOLOŃSKIEJ
KAROLA EICHLERA
z Międzyrzecza.

Ma honor zawiadomić Szanowną Publiczność, iż Skład Główny tejże Wody, znanej od lat wielu ze swej dobroci, w Warszawie umieściła w Składzie Materjałów Pismiennych **L. Szyllera**, przy ulicy Nowy-Świat, Nr 23, między Chmielną i Jerozolimską, który sprzedaje takową po cenach fabrycznych. PP. Handlującym odstępuje się stosowny rabat.
(5—6) —6867—15,267)

Do sprzedania lub wynajęcia, na Pradze:

1. **PLAC** oparkaniony, powierzchni arszynów około 8,000 (łokci kw. 9,270), przy ulicy Wołowej frontem, od tyłu i z boku dotyka possessji do kolei Terespolskiej należącej.

2. **DOM** drewniany narożny z Oficyną takąż i Placem do tej possessji należącym, obejmujący łokci kw. 10,578 frontem 2ch ulic Wołowej i Sprzecznej dotykającym.

Wiadomość o powyższych Placach powziąść można przy ulicy Nowolipie Nr 2409, w mieszkaniu Nr 4, na dole po prawej stronie.

Tamże są do sprzedania **OBRAZY olejne** starożytne. (3—3) —7263—(16109)

MONOGRAFJA HEMOROIDÓW

WYKŁAD PRAKTYCZNY TEJ SŁABOŚCI.

Dzieło Dra Andrz. Lebel, rue de l'Echiquier, 14, w Paryżu.

Metoda bardzo skuteczna uśmierzająca boleści we 24 godzin; leczy bez obawy wpędzenia wewnątrz. Pigułki i maść majeranku, roztwor benzoesu z aluminem (benzoate d'alumine), stanowią podstawę tej metody leczenia. Po licznych doświadczeniach dokonanych w szpitalach publicznych we Francji, potwierdzone zostały przez fakultet medyczny w Paryżu i dozwolone przez komitet lekarski w Petersburgu.

Dostać można w Warszawie, w Składach Materjałów Aptecznych PP. Fer. Aug. Gallego i Spiessa; w Aptekach PP. Neese w Kijowie i Chrościckiego w Wilnie. (17—36) —3740—



Fortepian Orzechowy

o 7miu oktawach, (Sztucflügel), z Paką, najnowszej konstrukcji, za pomierną cenę jest do sprzedania, i zamian się przyjmuje; oraz **PIANINO** o 7miu oktawach, do sprzedania lub do wynajęcia. Ulica Zielna Nr nowy 22, [gdzie balkon, na 1m piętrze, od godziny 3ej z południa. (2—3) —7552—(16635)

W drukarni Kurjera Warszawskiego.—Za pozwoleniem Cenzury Rządowej.